Nr. 279. W Lwowie, Piątek dnia 11. Października 1872 Rok XI

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, w poniedziełki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie
w państwie Austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 3 talary 16 sgr
„ Szwecji i Danji . . 6 „
„ Francji . . . 21 franków
„ Anglii, Belgji i Turcji . 15 „
„ Włoch i księstw Naddun. 13 „
Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291). Ajencja dzienników Pałkowskiego nr. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. WPARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue Jacob 13. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt nr. 11. i A. Oppelik. Wollzeile, 22, W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Telegramy Gazety Narodowej.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Peszt d. 9. października. Wydział budżetowy delegacji austrjackiej uchwalił co do kontraktu liweranta Skenego zwołać ankietę, któraby gruntowną rewizję kontraktu przedsięwzięła, mając na względzie wolną konkurencję. Rząd ma na najbliższej sesji delegacyjnej wnieść przedłożenie z wykazami liwerunków Skenego i innych konkurentów.

Na walnem posiedzeniu delegacji austrjackiej rozpoczął debaty jeneralne dr. Giskra jako sprawozdawca nad budżetem wojskowym, wykazując, iż żądania rządu co roku się zwiększają. Poczem postawił wniosek, ażeby pierwej rozstrzygnąć zasadnicze pytania o podwyższonym czasie aktualnej służby wojskowej i o podwyższeniu płac.

Lwow d. 11. października.

(Sprawy bieżące. — Sekwestracja kolei Czerniowieckiej.)

Widzimy z ostatniego telegramu peszteńskiego, że centraliści delegacyjni wpadli dopiero teraz na tę modłę postępowania, którą komisja delegacji węgierskiej obrała jeszcze przed przystąpieniem do swej pracy, „w zasadzie“ przyjąwszy podwyższenie stanu prezencyjnego a odrzuciwszy podniesienie płac urzędników wojskowych. Delegacja przedlitawska zapewne już przyjęła ten wniosek, bo inaczej nie pobobna krok za krokiem rozebrać i uchwalić pozycje budżetu wojskowego. Co potem, a mianowicie wczoraj nastąpiło, dowiemy się z telegramów — więc przepowiadać nie ma potrzeby.

O zabiegach ministrów przedlitawskich w Peszcie nie ma dokładnych wiadomości. Tyle jest pewnem, że jak Herbst nie śmiał wszystkich centralistów wezwać na konferencję w sprawie solidarnego postępowania, tak i ministrowie nie spraszali takiej walnej konferencji stronnictwa, tylko pojedyńczych delegatów starali się uchodzić. Korespondent peszteński *Nowej Pressy* powiada nawet, że ministrowie do d. 7. po południu nie widzieli się z żadnym z przywódzców centralistycznych, zdaje się jednak, że Lasser widział się nietylko z ks. Karlosem Auerspergiem, ale i z Herbstem, co mogło d. 7. wieczór nastąpić, i że mianowicie z Herbstem znosił się także względem przedłożeń, jakie rząd ma wnieść w sejmie pragskim, z których główne dotyczy zmian w ordynacji wyborczej królestwa Czech, na którą to konferencję sejmową przybył i dr. Schmeykal z Pragi. Mieli też ministrowie przedlitawscy znosić się z węgierskimi w sprawie bankowej. Tak przynajmniej donoszą *Nowa* i *Stara Presse* z d. 8. wieczór.

Nie wie jednak nic o tem *Tagespresse*, i owszem w numerze z d. 9 niejako zaprzecza. Pisząc niby tylko o pogłoskach co do p. Lassera i t. d. (ob nr. wczorajszy) i szydząc z nich nie bardzo szczerze, dodaje następnie: „Tylko tu i ówdzie napomknięto, że jak myśmy już przed kilku dniami wykazali, rzeczy nie stoją bardzo źle, że owszem rząd może liczyć na większość 4 do 6 głosów bez czynienia nawet dr. Herbstowi osobnych ustępstw co do sejmu czeskiego.“ A aby dodać więcej jeszcze dobitności temu zaprzeczeniu konszachtom rządu z p. Herbstem, zaraz dodaje *Tagespresse* ministerjalna: „Wszystkie jednak pisma milczą o uszkodzeniu zasady parlamentaryzmu, które, choć później może, da się we znaki. Jużeśmy to przewidywali, kiedy cały rząd ogłosił się solidarnie za budżetem i solidarność tę od tronu z takim naciskiem podniesiono. Dlatego też, mimo że w obecnej chwili nie doszły nas jeszcze odnośne wiadomości, na moment bezpośredni nie mamy obaw, ale bardzo ubolewamy, że partja niemiecka co do swych przywódzców okazała się ponownie do rządów i do parlamentaryzmu niezdolną. O podstępach zaś, jakie się pojedynczym członkom gabinetu Auersperga przypisuje, wcale mówić nie chcemy; widocznie podsunięto tutaj reminiscencje z czasów burgerministerstwa, od których obecni ministrowie wszyscy są wolni, w czem też polega ich siła nietylko wobec Rady państwa, ale w niemałej części także wobec korony.“

To też płonnemi są strachy *Czasu*, gdy w ostatnim numerze pisze:

„Deputowany Herbst najzawzięcej występuje przeciw br. Kuhnowi, to też minister Lasser specjalnie z nim rozpoczyna narady. Cóż to wszystko może oznaczać innego, nad to, że odbywa się targ z wiernokonstytucyjnymi, a za trzechletnią służbę wojskową, gabinet czyni im pewne obietnice w sprawach wewnętrznych przedlitawskich. Dotychczas mowa tylko być miała o zmianie ustawy wyborczej do sejmu czeskiego, ale kto wie, jak daleko posunie się gabinet w przyrzeczeniach. W każdym razie poczuje on silnie nacisk stronnictwa, i nie łatwo będzie mu się potem obronić od jego przewagi.“

Ostatnie zaś wyrazy ostatniego ustępu *Tagespressy* dadzą się bardzo łatwo tak obrócić, że siła ta obecnego ministerstwa wobec korony zniknie, skoro się przecie okaże niejedność w jego łonie — a podobno niezadługo się okaże.

Wszystkie organa centralistyczne, jak pompy po przedziurawieniu okrętu, z całą forsą pracują, aby Herbstom, Giskrom itd. przedstawić niebezpieczeństwo, w które i siebie i całe stronnictwo wtrącają i już po części wtrącili.

Stara Presse na pierwszej stronnicy podaje pod d. 8. bm. następujący groźny komunikat: „Jak nam z Pesztu telegrafują, jest już dla podwyższenia stanu prezencyjnego większość w delegacji przedlitawskiej całkiem zapewnioną, i z tego powodu na dzisiejszej Radzie ministrów uchwalono: wszelki pośredniczący wniosek w tej sprawie odrzucić i przy pierwotnem żądaniu obstawać. Już dzisiaj nie rezultat głosowania, ale samo głosowanie zajmuje. Chodzi o to, jak się ugrupują głosy pojedynczych frakcyj, i to będzie punktem oparcia w rachubie wróżbitów politycznych, którzy ustawowiercom horoskop stawią i z ich taktyki wnioskują, jaki los na przyszłej sesji Rady państwa czeka roformę wyborczą i niektóre, niemniej pożądane ustawy wyznaniowe.“

Pester Lloyd, także w komunikacie z zimną krwią i bezstronnością matematyka rozbiera szanse głosowania i powiada: „Brzmi to dziwnie, a jednak się podobno właśnie dotychczasowi przywódzcy ustawowierców oswoili z ewentualnością przesilenia ministerjalnego.“ Z trwogą podnosi te wyrazy *Nowa Presse* i pisze: „Nie możemy temu dać wiary; może się dziennik węgierski za mało znosi z naszem stronnictwem. Nie dajemy wiary, aby mężowie naszego stronnictwa z obojętnością myśleli o upadku ministerjum ustawowierczego; wszak nie mogą nie wiedzieć, ktoby nastąpił. Nie Lasser by nastąpił, ale może kto inny, z którym przywódzcy opozycji delegacyjnej zasiadali już raz w gabinecie, a którego dziwnej ustawowierczości dobrze doznali. Ten ktoś niedawnemi czasy dziwnie długo bawił we Wiedniu, a dzisiaj znowu tu przybył, i na pewne tu się nie zajmuje wnioskami sejmowemi, ale ogląda i wyszukuje pola, na którychby, sądząc z prądów najświeższych, na nowo miała zakwitnąć jego pszeniczka.“

Mowa tu o hr. Taaffem, namiestniku Tyrolu, który istotnie d. 8. bm. znowu przybył do Wiednia, a nadawał się już i do gabinetów centralistycznych i do nie-centralistycznych.

Tagblatt zaś donosi z Pesztu: „Andrassy stara się cesarza nakłonić do oświadczenia, że ten budżet wojskowy ma być nadal budżetem normalnym, i oświadczenie to w delegacji ogłosić. Ale opozycja jest już na to przygotowaną, i Herbst w imieniu jej wykaże, iż takie oświadczenie się na nic nie przyda i łatwo stać się może złudnem. Aby wywrzeć presję na opozycji, opowiadają o hr. Falkenhaynie (konserwatysta, z Izby panów) jako o przyszłym ministrze prezydencie. Gdyby jednak nic nie pomogło, i rząd tylko za pomocą frakcyj polskiej, federalnej i członków Izby panów (ci mają głosować za podwyższeniem stanu prezencyjnego) chciał się utrzymać, to nie nastąpiłaby zmiana osób, ale gabinet byłby prądem przyjętych przezeń stosunków sprowadzony na tory konserwatywne.“

Wiener Ztg. z d. 9. podaje następujące obwieszczenie: „Na mocy §. 12. ustawy o koncesjonowaniu kolei żelaznych, i §§. 4. i 27., tudzież 6. i 26. koncesyj kolejowych. z d. 11. stycznia 1864 i 15. maja 1867 dla kolei Lwowsko-Czerniowieckiej i Czerniowiecko-Suczawskiej zarządziłem sekwestrację tych linij kolejowych c. k. uprz. Towarzystwa kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej na koszt i niebezpieczeństwo przedsiębiorstwa ruchu, i c. k. radcę rządowego Karola Barychara, a na wypadek jego przeszkodzenia, c. k. inspektora Ferd. Perla zastępcą sekwestratora ustanowiłem. Sekwestrator obejmuje swój urząd od d. 8. października 1872, i od tego dnia usuwa się walne zgromadzenie, Radę zawiadowczą i jeneralnego dyrektora od poruczonych im statutami Towarzystwa z d. 13. października 1868 funkcyj, o ile to administracji linij kolejowych Lwów-Czerniowce i Czerniowce-Suczawa dotyczy. Od tegoż dnia wszyscy urzędnicy i słudzy kolei sekwestrowanych podlegają temuż sekwestratorowi. Wiedeń d. 7. października 1872. C. k. minister handlu. *Banhans.*“

Dołączone, ale w *Wiener Ztg.* nieogłoszone motywa, wyliczają szereg grzechów, przez Radę zawiadowczą i jeneralnego dyrektora popełnionych.

Przedtem d. 7. odbyło się o 3. g, popołudniu posiedzenie Rady zawiadowczej. P. Offenheim wręczył swoję dymisję, którą też przyjęto. Potem wezwano p. Ziffra dyrektora technicznego, i p. Liskowetza nadinspektora, aby poddali się rozporządzeniu ministerjalnemu o zmniejszeniu ich płacy, a ponieważ nie chcieli, więc Rada zawiadowcza dała im dymisję. O godzinie 5 przybył komisarz rządowy i wręczył Radzie powyższe rozporządzenie p. Banhansa.

Dlaczego nie zwołano nadzwyczajnego zgromadzenia akcjonarjuszów, i w rozporządzeniu nie napomknięto, jak długo ma trwać sekwestracja, trudno pojąć. Teraz ciekawiśmy tylko, czy p. Banhans weźmie się do innych także kolei, nie lepszych od Czerniowieckiej. do różnych banków szachrajskich itp. Wątpimy... a dlaczego, każdy sam się domyśli.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Czerniowce d. 8. paźdz.

Kiedy przed 8 laty Murawiew żonom skazanych na śmierć Polaków kazał tańczyć z oficerami moskiewskimi, a mężom patrzyć się na to, i zgrozą przejęta Europa rzucała kamieniem potępienia na wynalazców tych niebywałych dotąd męczarni — mówiono: To dziki Moskal! Niemiec by tego nie zrobił. Kiedy we wrześniu 1872 Prusak wyprawiał w Malborgu festyny na pamiątkę pierwszego rozszarpania Polski, a Polakom kazał błogosławić temu niesłychanemu dotąd czynowi, i opinja publiczna szlachetniejszej części Europy potępiła to znęcanie się nad gnębionym narodem, mówiono: To rozzuchwalony powodzeniem Prusak! wszak w Austrji nic podobnego się nie dzieje. — Tymczasem tutejszym siewaczom kultury niemieckiej owe orgje malborskie snu nie dozwalają; boleją, że nie oni byli aktorami tej zabawnej krotochwili; postanowili więc na Bukowinie podobne wyprawić hece; — przedmiotem znęcenia się ma być naród rumuński, a powodem: piewszy rozbiór Mołdawy i wcielenie Bukowiny do Austrji. Lubo stuletnia rocznica zajęcia Bukowiny dopiero za 4 lata przypada, gdyż ta część Mołdawy dopiero roku 1776 od pnia rodzinnego odłączona została, to już dziś postawił p. Alth w radzie gminnej czerniowieckiej naglący wniosek, aby wybrać komisję, która w porozumieniu z innemi korporacjami ma ułożyć program obchodu 100letniej rocznicy tego uszczęśliwiającego zdarzenia.

Czy zaś dla ludności rumuńskiej te festyny, przypominające jej, że z panującej stała się mniejszością w kraju, że postradała swój język w szkole i urzędzie i łączność z braćmi, obywatelami państwa prawie niepodległego — nie będą moralną torturą, urąganiem i szyderstwem? o tem nie wspomniano. Z Polaków będących członkami rady — dwóch niechcących być spółwinnymi tych barbarzyńskich naigrawań — wyszło podczas obrad z izby, trzej inni — niestety! pozostali. Uchwalono: wybrać komisję ku obmyśleniu festynów tej błogiej uroczystości; ledwie radny starozakonny Aba Steiner wytargował na dumnych tryumfatorach przewłokę do wybrania tej komisji — to jest aż do ukonstytuowania się odnowionej rady.

My zaś spodziewamy się, że rząd zabroni tego droczenia jednej narodowości przez drugą, zważając, że rządząc różnemi narodami, tylko w zgodnem porozumieniu się wszystkich znaleść może spokojność i bezpieczeństwo państwa.

Listy o cholerze.

przez

dr. Wład. Rudnickiego.

III.

W poprzednim liście wspomnieliśmy o sposobach ustawicznego przewietrzania mieszkań. Przewietrzanie to jednak, jakkolwiek korzystne, nie jest wszakże wystarczającem. W zwykłym nawet, wolnym od wszelkiej epidemii czasie, nie wszędzie może ono wydać pożądane owoce, stosunkowe bowiem za nieczyszczenie powietrza mieszkalnego od najrozmaitszych zależy wpływów. Pierwsze a nieuniknione źródło zanieczyszczenia powietrza, czyli przyprowadzenie go w stan, w którym przez domieszanie się rozmaitych szkodliwych dla organizmu pierwiastków, staje się ono niezdolnem do prawidłowego odświeżania krwi naszej, stanowią sami mieszkańcy. Nadmieniliśmy już o tem, że powietrze wytchnięte, czyli wydalone z płuc, nie może uczynić zadość celowi oddechania, gdyby napowrót do organizmu wciągniętem zostało. Musi ono utonąć i rozpłynąć się w całej masie atmosfery i dopiero wtedy pierwiastki szkodliwe rozcieńczają się tak dalece, że wpływ ich na zdrowie nasze obojętnieje zupełnie. Najdokładniejsze rozbiory chemiczne zdrowego, czystego i niezaczyszczonego samem oddechem płucnym i skórnym powie-

---

Dziesięć lat w Australii.

przez

Sygurda Wiśniowskiego.

(Dalszy ciąg. Zobacz nr. 277.)

Odkrycie złota w New South Wales spowodowało mieszkańców okolicy Port Phillip, dziś zwanej Wiktorją, do podobnych poszukiwań. Jakoż udało się im wynaleść najbogatsze miny w świecie, z których dochód roczny dziś jeszcze 12,000.000 funtów st. wynosi. Na wieść o takich bogactwach księża, lekarze, rzemieślnicy porzucili swe zajęcia, awanturnicy zbiegli się ze wszystkich stron świata. Okręta które ich przywiozły do Melbourne, gniły bezczynnie w porcie, załogi bowiem, niewyłączając kapitanów, poszły do Bendigo, Ballarat, Forest Creck i innych miejsc kopać złoto. W gorączce złotej zaniedbano gospodarstwo. Melbourne, w którem pierwsza noga europejska postała dopiero w roku 1835, a które przed odkryciem złota z kilku chat się składało, liczyło już w r. 1853 sto tysięcy ludności mieszkającej w szałaszach i namiotach, dwa lata później zmieniło się w piękne miasto z kamienia ciosowego o szerokich i długich ulicach. W Adelaide i Tasmanii nieznaleziono wiele złota, tam więc gorliwiej wzięto się do roli i utworzono z nich spichlerz karmiący górników w Wiktorji, gdzie bajeczne ceny za żywność płacić musiano.

Po pierwszych latach ochłonął zapał dobywania złoła, nie tak już bowiem łatwo można go było otrzymać. Płytkie kopalnie i strumyki wyczerpano, a na wykopanie głębokich studni aby się dostać do żwirów przedpotopowych, dziś różnemi innemi pokrytych pokładami, trzeba było i czasu i kapitałów. Wielu więc górników wzięło się do innych zajęć, mniej hazardownych, część zaś która wyłącznie się poświęciła górnictwu, poczęła pracować systematyczniej. Kapitaliści i przedsiębiorcy przy pomocy parowych maszyn i najętych robotników exploatują żyły kwarcowe zawierające szlachetny kruszec, a stowarzyszenia utworzone dla wzajemnej pomocy na obfitych kopalniach pobudowały wielkie miasta połączone z sobą drogami żelaznemi. Dziś Melbourne, stolica, ma 200 tysięcy mieszkańców; Ballarat 40.000, cały zaś kraj od Anglii nie obszerniejszy liczy już blisko miljon ludności. Państwo dochody swe czerpie ze sprzedaży ziemi, z ceł i z podatków konsumcyjnych na cukier, herbatę, kawę, wódkę, tytoń itp. Podatków od domów, ziemi lub innych realności nie ma. Dochód państwa wynosi trzy i pół miljona funtów rocznie. Dług państwa zaciągniony na budowę kolei żelaznych doszedł do 10 miljonów funtów, długość kolei żelaznych wynosi przeszło 700 mil angielskich. Gubernator mianowany przez rząd angielski ma prawo łaski i może w pewnych wypadkach zatrzymywać prawa ustanowione przez izby, gdy takowe jaką radykalną zmianę konstytucji zawierają. Ministrowie są odpowiedzialni, większość izby niższej rządzi krajem rzeczywiście. Izbę niższą obierają powszechnem głosowaniem; do izby wyższej ludzie mający pewien znaczny dochód wybierają członków. Pensja gubernatora wynosi 10.000 funtów st. rocznie oprócz pałacu utrzymywanego w porządku kosztem kraju. Co 5 lat nowy zwykłe przybywa gubernator. Młodzież miejska służy w ochotnikach, umundurowana jest kosztem rządu i nieźle wyćwiczona w służbie wojskowej wieczorami, mogłaby w razie napadu od strony morza stawić czoło nieprzyjacielowi. Wojska angielskiego nie ma wcale w Australii, rząd atoli kolonialny utrzymuje własnym nakładem kilkuset żołnierzy regularnych i flotylę dla obrony portu. Od czasu zaprowadzenia cła mnóstwo się utworzyło fabryk w Wiktorji.

W New South Wales nieznaleziono tyle min co w Wiktorji, lecz zdają się być zasobniejsze, i dlatego dłużej będą eksploatowane. Prócz złota posiada kraj ten dużo miedzi i cyny, trochę srebra i nadzwyczaj obfite pokłady węgla oraz łupku, z którego kamfinę destylują. Kopalnie węgla leżą niedaleko od stolicy i portu Newcastle, położonego 60 mil angielskich na północ od Sydnej. Okręta z Indji, Chin, Japonii i Ameryki przybywają po ten czarny, jak go nazywają, dyament, który bywa w doskonałym gatunku, i łatwy do dobycia, a więc tani. Naprawa okrętów i budowanie własnych zajmuje dużo rąk. New South Wales hoduje niezmierne trzody koni, owiec i bydła. W północnej części udaje się trzcina cukrowa. Taniość węgla sprzyja rozwojowi ogromnych fabryk. Ludność wynosi przeszło 600.000, dochód państwa półtrzecia miliona funtów, dług 6 miljonów, długość kolei żelaznych 500 mil angielskich. Na rzekach Murray i Darling widziałem wiele parowych statków, a porządne miasta wznoszą się już dziś daleko od morza. Rząd podobny jak w Wiktorji, lecz gubernator mniejszą pobiera pensję, i sam mianuje Izbę wyższą z pomiędzy poważnych obywateli. Jest on seniorem pomiędzy gubernatorami australskimi, Sydnej bowiem jest najstarszem miastem na tym lądzie. Ludność Sydnej wynosi około 140.000.

Na północ od New South Wales leży Queensland, kraj ogromny, w którym niedawno wielkie pokłady złota i miedzi znaleziono. W roku 1860 ustanowiono tam gubernatora. Dziś już kraj ten liczy 130 tysięcy ludności, ma 800 tysięcy funtów dochodu, 5 milionów funtów st. długu, 400 mil kolei żelaznych. Rząd cokolwiek więcej arystokratyczny jak w innych prowincjach Australii, nikt bowiem nieposiadający realności lub przynajmniej 1000 guldenów rocznego dochodu, nie ma prawa głosu przy wyborach do Izby niższej. Stolica Brisbane liczy 20.000 mieszkańców. Linja telegraficzna 500 mil geograficznych długości, idzie ponad brzegami morza na północ, i zostanie złączoną w przyszłym roku z linią podmorską rzuconą z Indyj Wschodnich przez Batawię do Port Darwin w północnej Australii.

Queensland posiada bardzo wiele żyznej napływowej ziemi, a ponieważ położony jest pod zwrotnikiem, sprzyja więc sadzeniu trzciny cukrowej, bawełny, kawy i owoców indyjskich. Uprawa trzciny na wielką odbywa się tam skalę.

Południowa Australia na zachód od Melbourne zaludniona w wielkiej części przez Niemców, którzy własne miasteczka i dzienniki tam mają, wysyła dużo pszenicy do innych kolonii. Najobfitsze kopalnie miedzi w Australii, połączone z portem koleją żelazną, są tam źródłem bogactwa. Ludność wynosi przeszło 200 tysięcy, z których trzydzieści mieszka w stolicy Adelaide.

Od tej stolicy zbudowano w zeszłych 2 latach ogromnie długą linię telegraficzną przez sam środek lądu australskiego do Port Darwin, gdzie ją połączono z linią podmorską, tak, że dziś już telegramy dochodzą z Anglii do wszystkich miast Australii. Trudność budowania takiej linii przez ląd nieznany, często bezwodny, była niezmierną, a koszta ogromne. Stada wołów i gromady ludzi szukały wody, i przywoziły ją z daleka w beczkach dla robotników; znaczną część słupów telegraficznych sprowadzić musiano z Anglii. Są one z żelaza dla bezpieczeństwa od ogniów leśnych i toporków dzikich murzynów. Utrzymanie linii w porządku i dowożenie żywności do stacyj w głębi kraju, kosztuje także znaczne sumy.

Owczarstwo w Południowej Australii zajmuje angielską część ludności, fabryk niewiele jeszcze, bo mieszkańców mało.

W Zachodniej Australii liczą 20.000 Europejczyków w osadach Perth i Fremantle. Głównem ich zajęciem jest wysełanie doskonałego drzewa na budulec i progi kolei żelaznej do Indyj Wschodnich. Jakaś zjadliwa roślina, trująca rogaciznę, nie pozwala tam hodować wiele owiec i bydła, lecz zato konie są piękne i tanie. Kawalerja angielska w Indjach zaopatruje się w konie z Zachodniej Australii.

Wyspa Tasmania, na południe od Melbourne, ma przeszło 200.000 mieszkańców. Klimat jej podobny do angielskiego, ztąd też ziemniaki, zboża i owoce auropejskie udają się w niej wybornie. Mieszkańcy gorętszych kolonii pielgrzymują podczas upałów do Hobart Town, stolicy wyspy, dla chłodu. Wielu mieszkańców Tasmanii poluje na wieloryby, obficie poławiające się w południowych morzach.

W Nowej Zelandji odkryto ogromnie bogate miny złota w roku 1862 i 1863. Powtórzyły się tam więc te same sceny co w Wiktorji w r. 1852, ponieważ zaś sam byłem ich świadkiem, więc je opiszę później szczegółowo. Obydwie wyspy Nowej Zelandji podzielono na kilka prowincji, z których każda ma rządcę własnego i sejmik odrębny. Wspólny gubernator zasiada w mieście Wellington, gdzie się zbiera i kongres wybrany przez sejmy prowincjonalne. Organizacja ta jest naśladowaniem Stanów Zjednoczonych Ameryki. Ludność Nowej Zelandji wynosi 250.000 Europejczyków a 50.000 Malajczyków czyli pierwotnych mieszkańców, nazwanych Maori.

Nową Kaledonię na północ od Nowej Zelandji i grupy drobniejszych wysp dziś także zajętych przez Europejczyków, opiszę później szczegółowo.

Z tego cośmy powiedzieli czytelnik widzi, iż Anglja bardzo mało miesza się w sprawy wewnętrzne australskie. Żadnych z niej nie pobiera dochodów i nie trzyma w niej dziś ani jednego żołnierza. W Sydnej jako najlepszym porcie Oceanu Spokojnego stoi tylko flota angielska dla obrony morskiego handlu. Kolonie wbrew woli rządu angielskiego nakładają cła na towary przychodzące z Londynu i Liverpoolu, a gdyby dzisiaj chciały zupełnej niezawisłości, ministrowie angielscy nie bardzo by się uznaniu jej sprzeciwiali. Pomimo tego a może i dla tego kupcy londyńscy, trzymając prawie cały handel australski w swoim ręku, trzymają te kolonie w zależności od metropoli.

Prowincje, czyli kraje, któreśmy w Australii wymienili, uważają się jako odrębne państwa. Utrzymują one ponad brzegami i na granicach swoich domy celne i pobierają cła od towarów przechodzących z jednej prowincji do drugiej. Bardzo to jest dla mieszkańców uciążliwe, ale taka istnieje zawiść między Melbourne a Sidney o przewodnictwo handlowe, że niemogły się dotąd zgodzić na związek celny, któryby jednemu z tych krajów zapewnił kierownictwo w sprawach handlowych nad resztą Australii. Nad rzeką Murray rozgraniczającą dwie te potęgi, częste zachodzą spory pomiędzy strażami pogranicznemi. Razu pewnego o mało nieprzyszło do bitwy na kułaki między majtkami statków urzędowych. Procesa przed najwyższym trybunałem angielskim o wyspy na tej rzece toczą się od lat wielu. Dzierżawcy tych wysp opłacają się tymczasem obydwom rządom, byleby ich bydła nieruszano. Dziwiło mię nieraz, że lud tak praktyczny kłóci się o takie drobnostki, lecz czegoż niewymyśli zawiść ku bogatszemu sąsiadowi? Sydnej zazdrości Melbourne większej ludności, Wiktorja zaś północnej siostrze większych obszarów i intryguje pomiędzy południowymi mieszkańcami New South Wales, aby żądali od Anglii oderwania ich od Sydnej a przyłączenia do Melbourne. Królowa angielska nie straciła dotąd jeszcze przywileju dzielenia i przekształcania prowincji australskich.

(C. d. n.)

trza przekonały, że dla utrzymania w pomieszkaniu najpierwszego warunku zdrowia mieszkańców koniecznem jest, ażeby w każdej chwili wpływało doń z zewnątrz 200 razy tyle świeżego, atmosferycznego powietrza, ile wynosi objętość powietrza wytchniętego w tejże chwili przez jednego człowieka. Ponieważ zaś człowiek dorosły wydecha na godzinę mniej więcej 300 litrów niezdolnej do odżywiania mieszaniny powietrznej, przeto zdrowie wymaga, ażeby w tejże godzinie weszło do mieszkania jego 60.000 litrów, czyli 60 metrów sześciennych świeżego powietrza, co wynosi daleko więcej, niż objąć może niejeden wspaniały salon magnackiego pałacu. Potrzeba to niewątpliwie olbrzymia, a jednak bezpośrednie doświadczenia dowiodły z matematyczną pewnością, że mniejsza ilość nie wystarcza do zupełnego odświeżenia i oczyszczenia mieszkalnego powietrza; dlatego też na Zachodzie w domach odpowiednio urządzonych, a przedewszystkiem w szpitalach istnieją wentylatory, które temu olbrzymiemu, lecz koniecznemu wymaganiu w zupełności czynią zadość. Tak się atoli mają rzeczy w zwykłych, normalnych stosunkach, Stosunki te oczywiście odmiennemi się stają tam, gdzie np. większa ilość osób jedno zajmuje pomieszkanie; inne są one w domach utrzymanych czysto i schludnie, otoczonych ogrodem, lub stojących na zgoła wolnej przestrzeni, inne zaś w domach ścieśnionych jeden obok drugiego, nieposiadających dość obszernego podwórza, utrzymanych niechlujnie, zwłaszcza pod względem kloak i steków, służących do zlewania pomyj i innych nieczystości itd. Inaczej zresztą zanieczyszcza powietrze osoba zdrowa, inaczej zaś chora, niemowlęta itp. Jeżeli zaś wszystkie tego rodzaju zanieczyszczenia w ogóle nadzwyczaj szkodzą zdrowiu, wtedy produkta gnicia i mikroskopijne cząstki gnijących istot, zawieszone w powietrzu, zabójczemi się stają, sprowadzając tyfusy i inne choroby zakaźne, niewątpliwie zaś zaszczepiając cholerę podczas epidemii. Produkta rzeczone i cząstki gnijące stanowią tak zwane w nauce przenośniki cholerycznego jadu, który na olbrzymią skalę rozwija się właśnie tam, gdzie się odbywa gnicie istot organicznych, a więc przedewszystkiem w kloakach, stekach, kanałach podziemnych, w gruncie wilgotnym, moczarowatym, zarazem jednak i w samych pomieszkaniach, mianowicie w naczyniach nocnych, w bieliźnie nieczystej i nasiąkniętej wydzielinami skóry, w plwocinach, resztkach pokarmu itd.

Z głównych rezerwoarów tego jadu, przenosi się on do mieszkalnego powietrza i wpływ zabójczy wywiera tam nawet, gdzie zmysł powonienia nie jest w stanie ostrzedz o zanieczyszczeniu. Mylnem jest nader mniemanie, jakoby zima i silne mrozy zmniejszały to niebezpieczeństwo. Treść jam kloacznych nie zamarza wcale; a chociaż obmarzać mogą ściany ławek kloacznych, podłoga i górne części ścian otworu kloacznego, to mimo to niebezpieczeństwo przeniknienia jadu z samych jam staje się tem groźniejsze, że powietrze mieszkalne bywa zimą ogrzane, a więc pod względem temperatury różni się bardzo od powietrza jam kloacznych. Tą samą drogą tedy, którą odbywa się wentylacja ścienna, a o której w poprzednich mówiliśmy listach, t. j. przez pory, szpary i otwory, które zawsze istnieją w gruncie i murach oddzielających jamy kloaczne od mieszkań, przenika ono do tych ostatnich przez podłogę i ścianę z większą jeszcze siłą, niż latem, gdy różnica temperatury zewnętrznego i wewnętrznego powietrza nie jest tak znaczną. Drogami zaś bitemi pod tym względem są kurytarze, podwórza itd., zkąd ochłodzone, lecz zakażone powietrze przy każdem otwarciu drzwi wciska się gwałtownie do ogrzanego mieszkania.

Wobec tylu nieprzyjaźnych dla zdrowia i życia warunków z tej strony, możnaby zwątpić ostatecznie o skuteczności jakichkolwiek środków zaradczych, skoro te całkowicie nieusuwają niebezpieczeństwa, gdyby nauka nie wynalazła sposobu dopełnienia drogą chemiczną tego, czego samo przewietrzanie sprowadzić nie zdoła. Dopełnienie to polega na odrażaniu, czyli odtruwaniu przenośników cholerycznego jadu, na umiejętnem zobojętnianiu morderczego wpływu jej zarodka. Dobre przeprowadzenie tego odtruwania na wielką skalę, a tem samem wytępienie zarodka cholerycznego w jamach, kanałach, kloakach i t. d. należy do hygieny publicznej, a więc do władz obowiązanych urządzać policję sanitarną i czuwać nad jej czynnościami. W prywatnem życiu jednak, w naszych domach mieszkalnych, obowiązek korzystania z tak ważnej naukowej zdobyczy, na nas samych spoczywa.

Z pomiędzy licznych odtruwających środków, najdzielniejszemi i najłatwiejszemi do zastosowania są nadmanganian potasu i kwas karbolowy. Jeden i drugi używają się w roztworze wodnym, najłatwiejszym zaś i najskuteczniejszem sposobem zastosowania ich jest rozpylanie, za pomocą pulweryzatorów szklannych, używanych powszechnie do rozpylania perfum. Kwas karbolowy tamuje gnicie, nadmanganian potasu, przez silniejsze utlenienie gnijących istot, zamienia gnicie na butwienie, w którym to stanie szkodliwe dla zdrowia pierwiastki obojętnieją. Oprócz przewietrzania tedy, wypada nadto wprowadzić rozpylony płyn odtruwający do mieszkalnego powietrza, przedewszystkiem zaś do pokojów sypialnych, jadalnych, kuchni, kurytarzy, ganków, kloak i t. d, skrapiając nietylko samo powietrze, ale posadzkę, podłogę, ściany, pościel, sprzęty, nawet bieliznę codzienną i suknie. Dezinfekcję tego rodzaju powtarzać należy przynajmniej dwa razy dziennie, w razie zaś wybuchnięcia epidemji częściej nawet, przedewszystkiem zaś odrażać izby zajęte przez służbę, pościel ich, sprzęty, podłogę, odzienie i t. p. Naczynia nocne należy wyparzać co dnia wrzącą wodą, a przynajmniej wnętrze ich obsypywać sproszkowanym siarczanem żelazawym; kto zaś i na to zdobyć się nie może, tedy przynajmniej soli kuchennej do tego celu używać powinien.

(Dok. n.)

Przegląd polityczny.

Wiadomości *Times'a* o widzeniu się Timaszewa z Thiersem narobiły wiele hałasu, dziennikarstwo francuzkie dziś zżyma się i dowodzi ich fałszywości, powołując się na *Nord*, który wyraził swą niewiarę w prawdziwość szerzonych pogłosek.

Moskiewski minister spraw wewnętrznych w osobistej pogawędce miał ostrzedz prezydenta republiki, że wpływ Gambetty i jego przyjaciół na stosunki francuzkie musi niekorzystnie oddziałać na sympatję Moskwy dla Francji i na stosunki ostatniej z innemi jeszcze państwami. Gdyby istotnie miał podobną rozmowę dygnitarz moskiewski z prezydentem na posłuchaniu, świadczyłoby tylko, iż w oczach Moskwy Francja zeszła do roli takiego państewka jak np. Serbia — wiadomość więc dziennika reprezentującego opinię handlarzy londyńskich jest najprawdopodobniej zmyśloną. Dla czego jednak wiadomość ta wywołała podobną wrzawę we Francji? Oto dla tego, naszem zdaniem, że Francuzi czują dobrze, jak raptownie wpływ ich w Europie upadł; przed laty kilkoma żaden korespondent nie poważyłby się wystąpić z podobną pogłoską, a wreszcie podawszy ją z góry byłby pewnym, iż nie zwróci ona uwagi, każdy ją jako prosty wymysł uważać będzie. Dziś inaczej, bo zjazd berliński był w pewnej części, może głównie nawet, wymierzony przeciwko szerzącemu się republikanizmowi we Francji, który nigdy państwom monarchicznym podobać się nie może. Znał dobrze więc korospondent paryzki *Timesa* tło dzisiejsze, na którem osnuł swą pogłoskę i dlatego nie przeszła ona bez spostrzeżenia. Przy tej sposobności jednak okazuje się jasno, że Francuzi nie pozbyli się jeszcze złudzeń swoich, a przynajmniej nie chcą pozbyć się nadziei, że Moskwa będzie kiedyś im pomocną, mimo bowiem jawnej demonstracji Moskale, w Berlinie nie harmonizujący z sympatjami dla Francji, ale przeciwnie wykazujący takowe dla Niemców, powołują się obecnie na jakieś tam oznaki niedawnej przyjaźni z Francją.

We Francji istnieje silne zainteresowanie się sprawą wychodźców Alzacko-Lotaryngskich, tworzą się komitety dla ulżenia im ciężkiej doli, dzienniki otwierają subskrypcję. Francuzi w tym wypadku zawstydzają nas, bo gdy u nas prześladowani przez wrogów, korzystając z szczęśliwszych okoliczności powracają do kraju, to tu często bardzo znajdują chłodne przyjęcie, tam zaś przeciwnie uciekających z pod opieki wrogów spotyka gorące uczucie. I u nas tak bywało dawniej, tak będzie tuszymy sobie jeszcze w przyszłości, dziś jednak jakaś zaraza chłodu, zobojętnienia na wszystko zapanowała w Galicji, chromieje ztąd też tak pożyteczna instytucja jak Towarzystwo opieki narodowej a słynna dawnej ofiarność polska jest wyśmiewaną przez nieprzyjaciół, którzy w twierdzeniach swoich znajdują poniekąd uzasadnienie powołując się na rezultaty zabiegów około oświaty i składki ogłoszonej na wypędzonych z domowej zagrody księży unickich za przywiązanie do wiary swych ojców.

W Dreznie czynią przygotowania do obchodu złotego wesela panujących. Obchód ten ma odbyć się między 7 a 11 listopada.

W Madrycie znów nowy zamach na życie króla Amadeusza. Telegram paryski donosi, że wypadek ten starano się zataić i może istnieniu takowego nawet zaprzeczą, ale jest on prawdziwym.

Mamy przed sobą streszczenie mów, któremi zagajono otworzone sejmy w Danii i Serbii.

Mowa tronowa króla duńskiego nadmienia o wzrastającej pomyślności kraju w skutku powiększonych dochodów z podatków stałych; kładzie nacisk na serdeczne stosunki względem Szwecji i na obopólne współzawodnictwo obu krajów, które się objawiło w wystawie przemysłowej, w wielu zgromadzeniach gospodarczych i we wnioskach tyczących się wspólnego systemu monetarnego. Śmierć króla szwedzkiego była dla króla i dla ludu duńskiego bolesną. Rząd ufa w trwałość i umocnienie serdecznych stosunków do rządu króla Oskara. Stosunki do innych państw zagranicznych są niezmienne; kwestja szlezwicka jest zawieszoną; rząd żywi silną nadzieję, że takowa do zadawalniającego rozwiązania przyjdzie. Jako projekta rządowe wyliczone są: Rewizja ustawy o obronie krajowej, która rząd odpowiednio do zasobów kraju pragnie uorganizować jak najusilniej, oraz uzupełnienie ustawy o wychowaniu w szkołach ludowych i średnich.

Książę Milan również osobiście zagaił sejm serbski (skupczynę) mową tronową. Nadmienił w niej o dowodach względności okazanych przez Portę i państwa poręczające oraz inne państwa przyjaźne, i dziękował ludowi za dowiedzioną miłość przy wstąpieniu swojem na tron; położył nacisk na postępy już zrobione; mniema jednak, że liczne jeszcze wielkie zadania oczekują rozwiązania, a między temi budowa kolei, umocnienie obrony krajowej, podniesienie handlu, rolnictwa i wykształcenia ludu, usunięcie braków w prawodawstwie itd. Książę wzywa przeto do pracy, iżby Serbia zakwitnęła.

Niedawno rozpoczął sejm holenderski i kortezy hiszpańskie swe narady. W mowach tronowych wypowiedzianych przy tej sposobności jak w powyższych były również w rzędzie prac wyliczone i reorganizacja armii i staranność o wychowanie ludu, a możemy być z góry pewni, że i inne rządy przemawiając do reprezentantów swych krajów te kwestje postawią na głównem miejscu porządku dziennego, a nawet gdyby car miał u siebie reprezentantów narodu, o tem by do nich musiał wspomnieć. Dziś bowiem gdy moralność publiczna upadła, jest rzeczą konieczności myśleć o obronie własnej, a to nie pozwala zapominać o czynieniu różnych reform w wojsku, w kwestjach zaś wewnętrznych musi wszystkich zajmować sprawa oświaty, bo ona jest niejako zapatrując się ze stanowiska nawet rządowego uzupełnieniem potrzeb obrony na zewnątrz, pozostaje w ścisłym związku, bo podnosi dobrobyt kraju i wyrabia ducha w narodzie, bez czego armie nie mogą nigdy stworzyć siły należytej.

Ziemie polskie.

Słusznie przed paru laty, na pierwszą wieść o zamiarze rządu moskiewskiego zaprowadzenia w Ziemiach naszych sądów pokoju („mirowych") — słusznie, powiadamy, byliśmy zdania, że sądy te, mające być reformą na lepsze, w niczem nie zmienią wiadomych cech sądownictwa moskiewskiego, arbitralności i zdzierstwa. Że i przekupstwo po dawnemu praktykuje się w tych nibyto ulepszonych sądach moskiewskich, o tem także wątpić nie można, mając na uwadze to co pisały same gazety moskiewskie, że nietylko sędziowie od rządu naznaczeni, lecz nawet sędziowie przysięgli, nieraz powstrzymać się nie mogą od chwytania łapowego. *Czas* w korespondencji z Wołynia, podaje kilka przykładów czem są w istocie te sądy mirowe, zaprowadzeniem których tak się szczycą Moskale. W przykładach tych nie znajdujemy wprawdzie przekupstwa (nie długo na to będzie trzeba czekać); lecz są one za to z innych względów tak charakterystyczne, że i z naszej strony nie możemy się powstrzymać od podania ich ku wiecznej pamięci. W prowincjach moskiewskich, czynownikowską naturę swych sędziów, rząd stara się powstrzymywać; w ziemiach Polskich, nie tak bardzo. Sędzia pokoju urzędujący w Ziemiach polskich, tem większą ma sposobność do arbitralności, iż spełniając myśl rządu, nakręcać sprawę musi tak, aby zawsze inteligencja, tj. Polak, była winną, strona zaś należąca do stanu włościańskiego, czuła się lubianą i protegowaną przez cara. W pierszym z poniższych przykładów, stara ta tendencja rządu moskiewskiego, schlebiania chłopom, przebija się wyraźnie. Parafrazując znaną sentencję, słusznie można tu zawołać, że hasłem sądownictwa moskiewskiego na Litwie i Rusi jest *pereat justitia, vivat Car!* Oto co *Czas* donosi:

„Obywatelka jedna z Wołynia przyjechała do powiatowego miasteczka ze służącą wiejską dziewczyną, i kilka dni tam bawiła. Jednego dnia służąca przygotowując obiad dla swej pani nie położyła łyżki i grabków, które były srebrne. Pani ją zapytała, gdzie one dziś się znajdują, kiedy podczas kilkudniowej podróży w codziennem były użyciu. Służąca odpowiedziała, że nie wie gdzie się podziały. Po takiej odpowiedzi zaczęła się pani gniewać grożąc służącej, że za takie jej niedbalstwo o powierzone sobie rzeczy, jeśli się tylko nie zajmie jej odszukaniem, wytrąci jej z zasług wartość straconego srebra. Służąca nie wiele sobie ważąc taką groźbę udała się do mirowego sędziego ze skargą, że pani ją posądza o kradzież i nazwała ją złodziejką. Sędzia przysłał wezwanie aby się obwiniona pani natychmiast stawiła do sądu. Po przybyciu ich sędzia nie przyjmując żadnego tłumaczenia, skazał ją na zapłacenie kary za posądzenie i obelgę służącej 50 rubli; nie pociągnąwszy do żadnej odpowiedzialności sługę za stracone srebro. Pani ta nie miała z sobą pieniędzy, i sędzia posłał sługę policyjnego za odchodzącą do mieszkania dla ich odebrania, wracając zmartwiona podwójną szkodą, spotkała swoją znajomą, której opowiedziała co ją spotkało. Służący sędziego odebrawszy pieniądze wrócił do pana swego i opowiedział mu, że pani ta nie kontenta z wyroku opowiadała to wszystko znajomej swojej z oburzeniem przeciw takiemu sądowi i służącej. Sędzia przysłał powtórne urzędowe wezwanie aby pani ta stawiła się natychmiast do sądu, i skazał ją na karę 25 rubli za powtórną obelgę służącej, i to publiczną bo na ulicy i przy świadku.

Inna znowu osoba przyjechała do miasteczka w dzień jarmarku, i kazała furmanowi swemu aby parę koni z furmanki wyprowadził na targowicę dla ich sprzedania i kupienia innych. Po kilku godzinach powraca furman oświadczając, że kupca na konie niema, tylko jest taki, który je chce wziąść w zamian za jednego daleko lepszego niż te oba. Pani ta ufając sumienności furmana zdała się zupełnie na niego, aby tej zmiany dokonał. Było to już pod wieczór, a ona miała konieczną potrzebę nazajutrz puścić się w dalszą podróż. Nazajutrz gdy przyszło do wyjazdu pokazało się, że furman oszukanym został bo koń jest chory i nawet go ze stajni wyprowadzić nie można. Furman pobiegł za odszukaniem tego żyda, z którym dopełnił facjendy i znaleźć go nie mógł. Udano się więc do policji, która wskazała tylko żyda, oświadczając, że do niej po otwarciu sądów mirowych żadne podobne nie należą już sprawy. Podano więc skargę do mirowego sędziego, który przyjąwszy ją oświadczył, że dziś już jest strudzony i dopiero jutro będzie mógł rozsądzić sprawę, nie zaręcza jednak za jej skutek gdy żyd dobrowolnie nie zgodzi się zwrócić zamienione konie. Zwrócono się więc do traktowania z żydem, który się jakoś skłonił do zwrócenia koni tej pani, i do odebrania swego. Znowu więc podano do sędziego oświadczenie, że strony obie dobrowolnie się pogodziły i wczorajszą skargę cofają i umorzają. Niezadowolniony sędzia, że się bez jego pośrednictwa obeszło, skazał obie strony na zapłacenie kary po 25 rubli, zaś furmana za to, że się dał oszukać i był powodem trudzenia skargą jego dostojności, osztrofował 10 rublami.

W innem znowu miasteczku był odstawny żołnierz znany powszechnie z burd swoich. Pobił on raz kobietę brzemienną i za to przyprowadzono go do policji. Sekretarz odesłał go do sędziego mirowego, czemu on się opierać zaczął. Sekretarz zawoławszy kilku jeszcze dziesiętników policyjnych z nimi opór łatwo przełamał. Z tej jednej prostej na pozór sprawy powstało dwie odrębne. Żołnierz bowiem nie zapierając się uderzenia kobiety rościł do niej pretensję o zatracenie czy też zamienienie na inną danej jej do wyprania bielizny. Do sekretarza zaś mając złość za to, że go podał sądowi, zaskarżył go, że go zelżył słowami a nadto w oczy mu plunął. Sędzia zawyrokował, „że kobieta za stratę bielizny ma zapłacić żołnierzowi trzy ruble, on zaś za jej pobicie ma zapłacić 10 rubli. Sekretarz zaś za uczynioną żołnierzowi obelgę podlega karze 25 rubli." Sekretarz zaprotestował przeciw takiemu wyrokowi i oskarżył sędziego do wyższej władzy. Skutku tej skargi przewidzieć nie można. Cała publiczność miasteczka zaciekawioną jest, kto wygra.

Moskowskije Wiedomosti donoszą, że ministerjum spraw wewnętrznych prowadzi korespondencję z jenerał-gubernatorami Potapowem i Korsakowem, w sprawie zastosowania nowego prawa miejskiego w miastach Litwy, Rusi i Inflant.

Koleje żelazne romeńsko-wileńska i kijowsko-brzeska z wielkim pośpiechem budują się. Na pierwszej z nich roboty ziemne prowadzą się odrazu w wielu punktach; otwarcie tej drogi najdalej za rok nastąpi. Na kolei brzesko-kijowskiej pociągi robocze chodzą już po całej linii; otwarcie nowej sekcji (od Brześcia do Łucka wagony pasażerskie podobno już chodzą) dla publiczności, ma nastąpić w pierwszych dniach przyszłego miesiąca.

Jak donoszą z Kijowa, gdzie, nawiasem mówiąc, zabrawszy prawie półtora tysiąca osób, cholera całkiem już ustała — zgłosiła się z początkiem bieżącego roku akademickiego nadzwyczaj mała liczba pragnących się zapisać do uniwersytetu, bo tylko 93, ale i ci nie wszyscy będą w stanie zdać wstępny egzamin, gdyż przeważną liczbę zgłaszających się stanowią byli uczniowie seminarjów, w których nauka, jak wiadomo, stoi na bardzo niskiej stopie.

W Kaliszu zamierzają urządzić dom komisowy, z połączeniem zakładu posłańców miejskich i wiejskich w całej gubernii.

Dnia 6. października odbył się w Poznaniu w lokalu Towarzystwa przemysłowego sejmik związku spółek pożyczkowych i zarobkowych. Pan sędzia Łyskowski zagaił posiedzenie, a podniosłszy to, ażeby zebrani nie zrazili się małą liczbą przybyłych członków, gdyż nie liczba stanowi ale duch, który ożywia zgromadzonych, wykazywał, że główną przeszkodą w dotychczasowym rozwoju związku był brak patrona, zawezwał do jedności i zgody i do oboru przewodniczącego. Na takowego obrano p. Stanisława Szczanieckiego. Nad podniesioną kwestją, kto ma zabierać głos, czy delegaci spółek, zostający już w związku, czy także i członkowie spółek, które dotychczas jeszcze nie przystąpiły do takowego, toczono blisko dwugodzinną dyskusję, a w końcu na wniosek ks. Tułodzieckiego oddano rzecz pod rozstrzygnięcie całego zgromadzenia. To prawie jednogłośnie zezwoliło na zabieranie głosu wszystkim członkom spółek, należących lub nienależących do Związku. Jeden z sekretarzy odczytał protokół z ostatniego sejmiku związku spółek, tj. z d. 30. kwietnia 1871 r., a p. dr. Szulc sprawozdanie z czynności komitetu związku. Prócz tego z ustnej relacji pana dr. Szulca dowiedzieliśmy się, że spółki w Kcyni, Żerkowie i Nakle rozwiązały się, kilka nowych powstało, a między innemi na szczególną zasługuje uwagę powstała w Poznaniu nowa Spółka pod nazwą „Ul", rokująca wielką przyszłość, że w ogóle posiadamy obecnie w w. ks. Poznańskiem 42 Spółki, podczas kiedy Niemcy mają 48. Sprawozdanie kasy komitetu Związku okazało 300 tal. niedoboru, który wedle słów p. sędziego Łyskowskiego pokryty został. Poczem obrano komisję do sprawdzenia kasy. Kwestją, ile każda pojedyncza Spółka, przystępująca do Związku, ma składać do ogólnej kasy, rozstrzygnięto, że jako wstępne składa 5 tal., prócz tego 3 ptc. czystego dochodu do 1000 tal., a 2 ptc jeśli dochód przewyższa tę sumę, a jako maksymum oznaczono 50 tal. Z członków zasiadających w dotychczasowym komitecie, złożyli swe urzędowanie pp. Szymański i dr. Rakowicz; a wylosowano dwóch. Jako nowych członków komitetu związku spółek obrano pp. sędziego Łyskowskiego, dr. Szulca i Buchowskiego, a patronem na polecenie p. Łyskowskiego ksiądza Szamarzewskiego ze Środy. Przed zamknięciem zgromadzenia rozpoczęła się gorąca dyskusja nad kwestją zakładania handla skór, do stanowczego rezultatu nie przyszło.

Korespondent z Krzywina, w Poznańskiem, donosząc *Orędownikowi* o posiedzeuiu Spółki pożyczkowej, ciesząc się z chętnego udziału, jaki w tem posiedzeniu brali obywatele wiejscy, tak kończy swoje sprawozdanie: „W ogóle wszystkie Towarzystwa nasze wiele cierpią z powodu nieufności władz. Jest to nam bardzo na rękę, że p. komisarz regularnie uczęszcza na posiedzenia, bo w danym razie zaświadczyć może, że nie knujemy spisków, lecz pracujemy ciężko nad polepszeniem nas samych i naszej doli, ale tembardziej dziwi nas, jakiem prawem p. komisarz upatruje w tej pracy naszej względem oświaty polityczne spiski, jakiem prawem spisuje nazwiska członków Towarzystwa pożyczkowego, jakiem prawem żąda oddania do cenzury trzymanych przez Towarzystwo czasopism? I my znamy cokolwiek prawo, lecz niesłyszeliśmy nigdy, ażeby Towarzystwa zmuszone były oddawać swe czasopisma pod cenzurę panów komisarzy lub landratów."

Przed kilku dniami odbyło się w Strzelnie walne zebranie Towarzystwa pożyczkowego. Nie cieszy się to Towarzystwo pomyślnym stanem, dzięki smutnej obojętności tamecznych mieszczan.

Za to podobneż Towarzystwo Kościańskie, można powiedzieć, zupełnie pocieszający widok przedstawia, jak tego dowodzi kwartalne zgromadzenie, w tymże samym czasie co w Strzelnie, odbyte. Członków ono liczy 352. W ubiegłych trzech kwartałach dało na weksle 611 pożyczek w sumie przeszło 99.000 talarów. Kapitał obrotowy wynosił 232,863 talarów 11 feników.

Niemcy w Poznaniu przebijają nową ulicę; nazwali ją Bismarkowską. Niech się cieszą do czasu!

Epidemia wychodźtwa do Ameryki nie przestaje grasować w zaborze niemieckim.

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** Wczoraj nie było przedstawienia apery z powodu choroby pani Koncewicza. A i przedstawienia dramatycznego złożyć nie można było z powodu iż kilka artystek było chorych, mianowicie: pauna Deryng, Hubertowa, Rudkiewiczówna, Górecka.

Zwracamy uwagę akcjonarjuszów Towarzystwa przyjaciół sceny narodowej, iż pierwszeństwo do zamówień loż, krzeseł i miejsc numerowanych na cały sezon służy im tylko wtedy, gdy te zamówienia uskutecznią do 15. października. Po 15. b. m. loże, krzesła i miejsca numerowane oddawane będą na cały sezon zimowy i nieakcjonarjuszom.

Codziennie prawie odbywają się próby z „Balladyny" Słowackiego z muzyką Jareckiego. Będzie ta sztuka z najświetniejszą wystawą przedstawiona, Wszystkie dekoracje są nowe, również i garderoba.

— W komedji Langera p. t. „Jedno słowo do ministra" główną rolę Salomona Oppenheimera grał p. Fiszer. O ile w roli Caussada z „Naszych najserdeczniejszych" artysta ten niezdołał nas zadowolić, o tyle w Salomonie przeszedł nasze oczekiwania, rozwijając w grze swojej bogaty zasób talentu i artystycznych środków. Szczerze przyklaskiwaliśmy grze jego, i tu gotowi jesteśmy oklask ten powtórzyć raz jeszcze pod warunkiem wszakże, że p. Fiszer w dalszym ciągu utrwali w nas to zaszczytne mniemanie, jakie o jego talencie powzięliśmy z onegdajszego wystąpienia. Niewielką rolę księcia Kaunitza grał p. Ładnowski a grał ją znakomicie, co powinno być przykładem dla wielu, którzy wystąpienie w małej roli uważają za ubliżenie sobie, że niekoniecznie trzeba grać „Króla Jana" aby dać się poznać jako niepospolity artysta. — W komedyjce „Zbudziło się serce" panna Urbanowicz zbierała jak zwykle huczne oklaski, których publiczność nie szczędziła również dla don Cleta i donny Leoncji z „Recepty na teściowe."

— Komitet zarządzający Towarzystwa Opieki Narodowej za miły obowiązek poczytuje sobie najszczersze złożyć podziękowanie szanownemu Towarzystwu Strzeleckiemu w Krakowie za festyn ludowy na korzyść Opieki Narodowej przez Towarzystwo Strzeleckie urządzony.

Lwów 9 października 1872.

Walerjan Podlewski,
prezes.

— Wczoraj pokazywano nam pieczywo z Tarnopola umyślnie na ten cel przywiezione do Lwowa. Bułeczkę za $1\frac{1}{2}$ centa nie większą od guzika paletowego, kazaliśmy zważyć. Ważyła $1\frac{3}{8}$ łuta, od lwowskiej mniej prawie o cały łut. Prócz tego pieczywo to wygląda wcale nie apetytnie, zdaje się że panowie piekarze tarnopolscy o skutkach drożdży nie mają wyobrażenia. Pokazuje się z tego, że nadzór na piekarzami ze strony gminy jest bardzo niedostateczny, inaczej bowiem stać by się nie mogło, żeby tak niesłychanie wyzyskiwano publiczność tarnopolską, kiedy zboże w Tarnopolu daleko tańsze jest jak we Lwowie.

— Próby z „Balladyny" już się odbywają. Wiadomo, że p. Jarecki miał sobie polecone dorobienie muzyki do niektórych ustępów „Balladyny". Znawcy utrzymują, że młody ten i zdolny kompozytor wywiązał się ze swego zadania doskonale.

— Wiadomość podana przez nas w onegdajszym numerze *Gaz Nar.* o pewnym księgarzu z Tarnopola, który z polskiemi firmami prowadzi korespondencję po niemiecku, nie dotyczy bynajmniej egzystującej tamże od dawna księgarni p. F. Csillika. Pan Csillik był pierwszym księgarzem w Galicji, który w rzeczach księgarstwa polskiego korespondował po polsku.

— Dziś w teatrze „Elekcja króla Michała" komedja historyczna w 5 aktach przez Bronisława Komorowskiego na dochód utalentowanego artysty p. Woleńskiego.

— Jutro tj. w sobotę o godzinie $11\frac{1}{2}$ rano odbędzie się w Zakładzie narodowym imienia Ossolińskich uroczyste doroczne posiedzenie, na którem zdaną będzie publicznie sprawa z całorocznych czynności zakładu.

— Dnia 13. bm. odbędzie się jak zwykle doroczna uroczystość w kopalni wielickiej, która rozpocznie się solennem nabożeństwem w kaplicy podziemnej a o godz. 2. kopalnie zostaną rzęsiście oswietlone.

— **W Administracji** *Gazety Narodowej* złożyli:

Na oświatę ludową. Kasyno w Chrzanowie 4 złr. 33 ct. Pani Teodorowicz złoty grzebień wysadzany koralami, i rączkę do trzymania bukietu. P. Wrońska 10 złr.

Dla księży unickich z dyecezji Chełmskiej: P. Feliks Poradowski 5 złr. Hr. Artur Gołuchowski 15 złr. P. J. Turek 5 złr.

— **Koncert p. Marka** odbędzie się w poniedziałek w teatrze z współudziałem orkiestry teatralnej i wojskowej pułku Holsztein, pod kierownictwem p. Schirera.

Program: Oddział I. 1. Uwertura z „Fidelio" Beethovena, 2. Koncert E-mol (Romance i Rondo) na fortepian z towarzyszeniem orkiestry, Chopina, 3. Wielka fantazja na fortepian z „Luuatyczki", S. Thalberga.

Oddział II. 1. Fantazja z „Rigoletto" Fr. Liszta, 2. a) „Capriccio" Liszta; b) Polonez Chopina, 3. „Rapsod węgierski" Fr. Liszta.

Oddział III. „Legenda o Bolesławie Śmiałym i Św. Stanisławie" na orkiestrę, kompozycji L. Marka.

Nastąpi komedja „Posażna jedynaczka" Fredry syna.

Fortepiany Bösendorfera.

Biletów do lóż i krzeseł można nabyć w kasie teatralnej i w księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta.

Początek o godzinie 7ej wieczór.

— **Czytamy w** *Kraju*: Komisja pożyczkowa na dzisiejszem posiedzeniu przyjęła jednomyślnie ofertę gal. banku hipotecznego, uznawszy takową za najlepszą.

— **Szkoły.** Gminy Wadowice górne, Wadowice dolne, tudzież 26 współwłaścicieli obszaru dworskiego w Prebendowie w starostwie Mieleckiem postanowili założyć we Wadowicach górnych szkołę ludową.

— **Wydział centralny** Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych podaje do wiadomości, że w skutek uchwały rady nadzorczej przesłał okólnik do wszystkich oddziałów z wezwaniem ażeby zajęły się składkami na rzecz rodziny śp. Ignacego Sokołowskiego, któ-

rego znakomite usługi dla Towarzystwa podnosić byłoby zbytecznem. W skutek tego wezwania wpłynęły następujące datki a to: z powiatu rudeńskiego 35 złr. 30 c. pochodzących od pp. Linka. Rudnickiego, Zawistowskiego, Bielewicza, Godzielińskiego, Jaworskiego, W. Grabowskiego, Zuławskiego, Sadowskiego, M. Czołowskiego, Brykczyńskiego, Władyki, Rzepeckiego, Turczyńskiego, Maćkiewicza, Grünsberga, Urbana Petrowicza, Wiśniewskiego, Szczepańskiego, Gizowskiego, (nieczytelny jeden podpis) po 1 złr. W. Dołuczek, Dwór Nikołowice po 2 złr. Błocki, Hryniewiecki, Czarny, Pawłowski, Błachowski, Machalski, M. Zamyrewski, Somer, dali po 50 ct. Wróbel 30 ct., fundusz zapo. doraźny Rudeńskiego oddziału 5 złr., razem jak wyżej 35 złr. 30 cen.

Z powiatu Brzeżańskiego 50 złr. a to: z kasy Towarzystwa pow. brzeżań. 10 złr., dalej złożyli pp. Dobrzański 5 złr., Sokulski, E. Sawicki, L. Tabęcki, po 2 złr. H. Tyszkowski, K. Łuszczyński, W. Dołżycki, L. Skulski, F. Zagajewski, T. Jurewicz, T. Skrzycki, Rusiński, Jan Sokulski, J. Grabowski, M. Wiśniewski, J. Kowalewski, D. Szczepanowski, St. Tabęcki, T. Gidyński, Józef Kulikowski, P. Antoniewicz, M. Haber, A. Hołowiecki, Erazm Skulski, J. Grendysz, M. Zbijewski, W. Bajalski, J. Prętkowski, J. Brzeziński, A. Zurakowski, J. Wartanowicz, po 1 złr. F. Kanas 70 c., Dembicki, F. Sawicki, po 50 c., M. Malinowski 30 c., razem jak wyżej 50 złr.

Z powiatu Bobreckiego 20 złr. 40 c. złożyli pp. Ajdykiewicz, J. Dobrowolski, H. Gurkowski, W. Jankowski, E. Chmielewski, F. Kamieniecki, St. Pietrowski, J. Buchowiecki, po 1 złr. Bredemajer 60 cent., A. Walec, J. Ficałowicz, K. Zawistowski, P. Piasecki, T. Biliński, W. Rakowski, W. Laurich, Kołpaczkiewicz, P. Acht, J. Gumczyński, J. Misciewski, K. Michlewski, Dobrostański, A. Morol, Kobylański, Trojanowski, F. Neustejn, Klimpel, K. Walter, Madejewski, Smalawski, E. Jeliuek po 50 c., M. Zalewski, J. Posakowski, po 40 c., razem jak wyżej 20 złr. 40 c.

Z powiatu Brodzkiego 40 złr. złożyli pp. Kramarzewski 2 złr., Brzozowski 1 złr. 50 c., Rogalski 1 złr. 20 c., M. Górski, A. Gnmowski, A. Libiński, A. Vogel, Krasumski, Machnowski, Grabowski, Nahumowicz, Mossoczy, St. Łabęcki, A. Łabęcki, Sokołowski, K. Bobrowski, Gołębiowski, Nowakowski, M. Rzeszotarski, S. Smitkowski, A. Bajcewicz, Pohorecki, Makarewicz, Scholz, (nieczytelny jeden podpis) po 1 złr.; A. Doliński, F. Siczyński, W. Nowosielski, Lipczyński, Kruczkowski, L. Zgliczyński, S. Wojnarowski, Nowakowski, Matuszewski, Szczepański, K. Słupczyński, T. Zrnst, J. B., J. Szla, R. Radedecki, M. B. po 50 c., J. Solanowski, J. Chewiński, Rosiewicz po 40 c., J. Wospiel, J. Romanowski, Horodyński po 30 c., Lubicz 20 c., razem powyższe 40 złr.

Z powiatu Kamioneckiego 8 złr. złożyli pp. Kędzierski, J. Solecki, Babuchowski, J. Towarnicki, J. Pipczyński, Kurzweil, Gramski, M. Tokarzewski po 1 złr., razem powyższe 8 złr.

Z powiatu Przemyskiego 9 złr. 60 c. złożyli pp. Dyhdalewicz, Niemczynowski, Stormkie, Grombczewski, H. Gutwiński, Łączyński po 1 złr., Ficowski 60 c., J. Przeorski, A. Ficowski, T. Kaczanowski, L. Danhoffer, Tyszka, Strzelecki po 50 c., razem powyższe 9 złr. 60 c.

Wydział Jarosławski z funduszów doraźnych 10 złr.

Walne zgromadzenie Lwowskiego oddziału uchwaliło przesłać p. Sokołowskiej kwotę 50 złr., która powstała ze składek do skarbonki wrzuconych 15 złr. 30 c., a resztę z kasy doraźnej zapomogi; kwota wprost z oddziału na miejsce przeznaczone przesłaną została.

Razem tedy wpłynęło 223 złr. 30 c., z której kwoty p. Sokołowskiej do Hlibowa w różnych terminach przesłano 193 złr. 10 c. Podając powyższy rezultat składek do wiadomości, przypomina wydział centr., że rodzina pozostała po bardzo zasłużonym pracowniku, któremu poniekąd zawdzięczamy byt naszej instytucji, zasługuje na względy i innych oddziałów Towarzystwa.

Lwów dnia 15. września 1872.

Adolf Stroner. wiceprezes. *Romuald Makarewicz,* sekretarz.

— **Proces Manesa Marguliesa i 78 wspólników** w stanisławowskim sądzie karnym. (C. d.)

W dziewiątym dnin rozprawy nastąpiło przesłuchanie obwinionych z grupy Horodenka. Co do tychże zeznał Karmelin, iż otrzymał 1.700 złr. od rozmaitych ludzi, których jednak wymienić nie umie.

Pierwszy z przesłuchanych był Beiuisz Koch, który zeznał, iż syn jego będąc chorym w czasie głównego asenterunku, musiał się stawić później jako „Nachsteller". Gdy Beinisz Koch przyjechał do Stanisławowa, zajechał do karczmy Hollera, zaproszono go wraz z drugim do Marguliesa, który wszystkich żydów Horodenki począł z góry nabierać, dlaczego nie przynoszą pieniędzy Karmelinowi, grożąc, że tenże im dopiecze. Na takie dictum poczęli żydzi zbierać pieniądze, a Hersz Kupferschmidt z Horodenki przyniósł Karmelinowi 1.600 złr. Karmelin jednak żądał jeszcze więcej, wtedy mu posłali Horodenczanie jeszcze 100 złr. Koch przyznaje, że za jednego syna swego przyczynił się do pierwotnej składki 125 złr., do późniejszej 10 złr.

Temu przeczy Margulies, zaklinając się na czem świat stoi, podczas gdy obwiniony zapewnia uroczyście o prawdzie tego co mówił.

Karmelin twierdzi, że co do Horodenki, tylko Margulies zarządzał, gdyż on (świadek) jeździł wtedy do Lwowa dla zdania sprawy J. E. hr. Neippergowi.

Mojżesz Kachany zeznaje, iż w czasie, gdy się rozeszła wiadomość, iż Karmelin każe niezdolnych brać do wojska, udał się o protekcję do jednego z kolegów Karmelina, i uzyskał od tegoż rekomendację, z którą udał się do Karmelina. Tenże jednak bardzo nielaskawie go przyjął, i dziwił się, jak może człowiek rozsądny, jakim jest obwiniony, mniemać, że on (Karmelin) uwzględni rekomendację dawnych kolegów itp. On potrzebuje pieniędzy, i ma środki takowe uzyskać, a grożąc, iż niewątpliwie zięcia weźmie do wojska, jeżeli Kachany nie złoży natychmiast 250 złr. Tego obwiniony nie chciał i odszedł; ową sumę Karmelin później wprawdzie otrzymał, ale już nie od obwinionego, tylko od ojca zięcia jego, przyczem jedynie obwiniony jako świadek był obecnym.

Gdy inni obwinieni z tej grupy w dniu dzisiejszym nie stanęli, przeszedł sąd do przesłuchania obwinionych z grupy Tłumacz. I tu podobnie Karmelin zeznaje, że otrzymał z Tłumacza pieniądze, nie wie jednak od kogo i wiele.

W tej grupie obwinionych jest tylko czterech: Kopel Diwald, Izak Friedman, Faiwel Haber i Mojżesz Ritzer.

Friedman, 22letni młodzieniec, pierwotnie w śledztwie zeznał, iż Faiwel Haber i Mojżesz Ritzer wzywali tych, którzy z Tłumacza stawić się mieli, aby po 105 złr. na uwolnienie złożyli; przyznał się, iż za swoją osobę dał 105 złr. na ręce Faiwla Haber, i że ci dwaj zanieśli zebrane pieniądze Karmelinowi. Później odwołał wszystko, a natomiast twierdził, iż na swoje uwolnienie dał swemu ojcu 70 kilka złr., lecz nie wie, czy tenże dał je komu lub nie.

Przy rozprawie absolutnie niczego sobie nie przypomina, i udaje kompletnego głupca. Musiano mu tedy odczytywać zeznania jego, w śledztwie poczynione, których sobie również nie przypomina.

Karmelin nie przypomina sobie, czy obwiniony był u niego lub nie.

Mojżesz Ritzer opowiada, iż Karmelin zawezwał go do siebie, i żądał za uwolnienie jego syna pewną kwotę, której jednak obwiniony mu nie zapłacił. W imieniu żydów tłumackich nie traktował.

Karmelin oświadcza przy konfrontacji, że nie przypomina sobie, czy Ritzer w imieniu tłumackich żydów z nim traktował. Po odczytaniu zeznań dawniejszych, nagle Karmelin sobie przypomniał to całkiem dokładnie, którą to zmianę dr. Rulf w protokole zanotować prosił.

Faiwel Haber, przełożony gminy żydowskiej w Tłumaczu, przyznał, iż Karmelinowi wręczył spis mających być przy powtórnym popisie stawionych, twierdzi jednak, iż uczynił to jedynie z grzeczności, gdy jednak Karmelin chciał z nim traktować o uwolnienie tłumackich żydów, odmówił obwiniony wręcz.

Karmelin nie zeznaje nic stanowczego. „Być może" odpowiada „a nawet prawdopodobnie", że Haber ze mną traktował.

Koppel Diwald (którego syn przed kilku miesiącami wraz z żoną i dziećmi w Kamionce zamordowany został) jest obwiniony, iż starał się o uwolnienie tegoż syna od służby wojskowej. W śledztwie Koppel Diwald przyznał, że gdy 3. maja 1870 z synem przyjechał do Stanisławowa, dał Karmelinowi jeszcze przed poborem 80 złr., a to z powodu, iż mu jakiś nieznajomy na ulicy opowiadał, że nawet niezdolni będą asenterowani, a Karmelin i Margulies to potwierdzili. Gdy sobie jednak rzecz tę lepiej rozmyślił, dostrzegł nieprawdopodobieństwo tego, a gdy syn jego był chorowity i niezdolny, poszedł do Karmelina, aby pieniądze odebrać, lecz ten mu takowych nie oddał, wymawiając się brakiem czasu i przyrzekając, że mu takowe w kilku dniach zwróci.

Przy rozprawie tłumaczył się Diwald cokolwiek odmiennie. Opowiadał mianowicie, że synowa jego, słysząc o tem, iż niebezpieczeństwo grozi jej mężowi pobiegła do Karmelina i dała mu 80 złr. On zaś (obwiniony) dowiedziawszy się o tem pospieszył do Karmelina i chciał owych 80 złr. odebrać, lecz tenże go napędził.

Zapytany o przyczynę, dlaczego w śledztwie inaczej zeznawał, tłumaczy się obwiniony tem, że bał się, aby mu 80 złr. nie odebrano gdyby podał, że to niebyły jego pieniądze.

Przy konfrontacji oświadczył Karmelin, że z zasady niewdawał się w rzeczach asenterunkowych z kobietami i przypuszczał jako możliwe że Diwaldowi nie oddał pieniędzy.

Przewodniczący zawiadomił następnie, iż nieprzesłuchani dotąd obwinieni z Horodenki upraszają o przesłuchanie ich w poniedziałek 7. października i tłumaczą swą nieobecność nadchodzącemi świętami. W tym też duchu zapadła uchwała.

Poczem przystąpiono do przesłuchania grupy czortkowskiej. (C. d. n.)

— **Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.**

— Dr. August Mosbach znany z prac swych historyczuych wydaje w Wrocławiu w języku niemieckim „Polnische Kriegsberichte. Ein Beitrag zur französich-deutschen Kriegsgechichte von 1806—1813." Teraz zaś pracuje nad nowem dziełem: „Stosunki między Polską a Moskwą od Piotra W. do Katarzyny II."

— Aministracja *Dziennika Poznańkkiego* przyjmuje przedpłatę w ilości talara na mające wyjść dzieło p. t. „Studja astronomiczne" przez ś. p. Józefa Celińskiego.

— Wyszła dopiero co „Karta dawniejszego Królestwa Polskiego w granicach z 1772 r." z oznaczeniem linii podziałowych z 1772, 1793 i 1795 opracowana przez dr. C. Wolfa. Cena jej 1 talar. Wydawcą tej karty jest księgarnia Priebatscha w Wrocławiu. (Rynek 4.)

— W Poznaniu wyszła powieść dla ludu p. t. „W domu najlepiej" wydana przez zasłużone „Wydawnictwo tanich a dobrych książek księdza Bażyńskiego." Odradza ona zgubne dla naszego ludu wychodźtwo do Ameryki.

— F. M. Ejsmont wydał w Kijowie (1872) studjum literackie p. t. „Nierząd i praca."

— W Bibliotece „Najciekawszych powieści i romansów," wyszły następujące dzieła: „Przeznaczenie" powieść napisana według oryginału francuskiego Lud. Enault. 1 tom. Lwów 1872 i Gryzonia: „Wojewodzic" powieść oryginalna. 2 tomy. Lwów 1872.

— **Sprostowanie.** O wyścigach w Tarnopolu nadesłano nam obszerne sprawozdanie, które streszczając podaliśmy początek i środek, a koniec o biegach streściliśmy za *Dziennikiem Polskiem.* Ponieważ zaś dane te w *Dzienniku* były zupełnie mylne, otrzymaliśmy z odnośnej strony sprostowanie, które tem chętniej zamieszczamy, gdyż całego sprawozdania z braku miejsca w naszem piśmie powtórzyć nie możemy. I tak:

1) W biegu o nagrodę towarzystwa 300 zł. Detonomia nie mogła być trzecią, bo wcale w tym biegu niebiegała.

2) W biegu o 100 dukatów niemógł być trzecim „Leniuch", raz dla tego, że na trzeciem miejscu przybyły równo „Vinaigrette" i „Harold" powtóre, że „Leniuch" wcale w tym biegu nie biegał!

3) W tymże biegu „Dywidenda" nie mogła być czwartą; bo przybyła ostatnia — a biegało koni sześć.

4) W tymże biegu nie mogły „Mara" i „Hazard" zmylić biegu, bo w nim wcale nie biegały.

5) W nagrodzie Dam Clown nie mógł pobić Puhacza, bo zwykle dwa konie z jednej stajni — jeśli sobie wzajemnie nie pomagają, to przynajmniej nie biją się między sobą.

6) W biegu Siemieński-Stakes trzy konie nie zostały zdystansowane — po prostu ustały po drodze.

7) W biegu „Zamojski-Stakes" Sygnał- i Elektra nie były jeżdżone przez Anglików — na jednym z nich jechał wprawdzie Anglik, na drugiej zaś żokiej będący rodem z Aradu, który podobno nie leży w Anglii. Zresztą nie był to jedyny bieg, w którym krajowy żokiej pobił zagranicznych.

Nadesłane. Z przedmieścia stryjskiego. Z przyjemnością dowiadujemy się z listu niby z Żółkiewskiego przedmieścia do *Dziennika Polskiego* pisanego, że Prześwietny magistrat uwzględniając oddalenie mieszkańców przedmieścia Stryjskiego, ulicy Zielonej i Rur zamierza umieścić jedynastą aptekę w naszej okolicy, zaco z różnych powodów bylibyśmy mu bardzo wdzięczni, zupełną pokładając ufność, że Prześwietny magistrat podobnemi korespondencjami niby z przedmieścia Żółkiewskiego pochodzącemi a w przeciwnej zupełnie części miasta fabrykowanemi zbałamucić się nie da, i przy raz powziętym zamiarze opartym na rozmaitych a zupełnie słusznych powodach wytrwa. Zaiste śmieszne wydały się nam niektóre motywa szanownego korespondenta, uzasadniające potrzebę aptekina przedmieściu Żółkiewskiem; między innemi mówi on, że to przedmieście rozciąga się od Wysokiego zamku aż po dworzec kolei Karola Ludwika, co ma dowodzić, że na ulicy Żółkiewskiej druga apteka jest potrzebną, a czyż część pierwsza, na której piszący mieszka, nie rozciąga się tak daleko i niezajmuje jeszcze większą przestrzeń? czyż mieszkańcy z Janowskiego, z okolic rogatki Zamarstynowskiej będą mogli korzystać z apteki na ulicy żółkiewskiej umieszczonej, czy nie mają oni bliżej aptekę koło św. Anny i istniejącą już aptekę na ulicy Żółkiewskiej? Dalej utrzymuje szanowny korespondent, że apteka na Kręconych słupach dlatego nie jest potrzebną, że tam niedaleko znajdują się już dwie dość renomowane apteki, które nie cieszą się zupełnie wielkim odbytem. Co się tyczy apteki Wgo Torosiewicza, ta w skutek rozgłośnej a wielce zasłużonej reputacji o ile wiemy nie źle stoi, że zaś druga apteka właściciela swego o bankructwo przyprowadziła, mogę zapewnić szanownego korespondenta, że temu ani miejscowość ani mieszkańcy okoliczni nie winni, słyszeliśmy bowiem od panów farmaceutów, którzy o koncesję na nową aptekę ubiegać się zamierzają, że na Kręconych słupach niewątpliwie lepiej apteka utrzymać się może, niż na przedmieściu Żółkiewskiem. Na inne niedorzeczne twierdzenia nie widzimy zupełnie potrzeby odpowiadać, ze stylu korespondencji można poznać jak najdokładniej, że piórem piszącego nie kierowała wcale troska o los cierpiącej ludności na przedmieściu żółkiewskiem, lecz po prostu prywata, interes osobisty na celu mająca, i dlatego mamy zupełną nadzieję, że prześwietny magistrat podobnym rozmyślnym podszeptom posłuchu nie da, i przy raz powziętym zamiarze pozostanie.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Sprawozdanie targowe. Kraków d. 8. października 1872.

Słaby i nieożywiony był dzisiejszy nasz targ, ponieważ chęci do kupna znikąd nie było. Oprócz paru małych handlarzy ze Szląska austrjackiego, kupcy obcy zupełnie się nie pojawili; obrót poruszał się przeto tylko w ciasnych bardzo granicach. Brak pieniędzy, który i na naszym placu się odbił, odebrał wszelką ochotę do interesów samej nawet spekulacji.

Pszenica. Nagromadziły się dość znaczne zapasy średnich gatunków podczas świąt izraelickich, mianowicie pszenicy podolskiej; i tylko mała część została sprzedana, piękne gatunki wszakże dobrze się utrzymały w cenie, pośledne były zupełnie zaniechane.

Żyto dla braku dowozów poszukiwane i utrzymane w cenie, jednakże nie podrożało, gdyż zapasy mąki żytniej są jeszcze wystarczające.

Jęczmień mało ofiarowany i bez zmiany

Owies więcej żądany i trochę wyżej w cenie.

Rzepak i rzepik mało ofiarowany, trudny i po wyższych cenach do nabycia.

Siemie lniane w niezmienionej cenie.

Lnica poszukiwana, lecz zawsze mało się pojawia.

Waga wiedeńska netto.

Pszenica za 170 funt. — biała polska złr. 11·50 12·50 14·—, czerwona 11·—12·50 14·— złr., żółta galicyjska —·— —·— —·— złr., żółta podolska 11·25 12·50 13·80 złr., żółta mołdawska —.— —.— —·— złr.

Żyto za 160 — polskie, węgier. szlązkie —·— 8·75 9·50 złr., podolskie —·— —·— złr.

Jęczmień za 140 — wyborowy —:— 6·50 7·25 złr., na paszę —·— 6:— 6·25 złr.

Owies za 100 funt. —·— 3·25 3·50 złr.

Groch za 180 — kuchenny —·— —·— —·— złr., na paszę —·— —·— —·— złr.

Nasiona olejne za 150 funt. — Rzepak —·— 13·— 13·75 złr., rzepik —·— 11·— 11·25 złr., lnica —·— 10·50 11·50 złr., siemie lniane —·— 11.50 12·— złr.

Koniczyna za 180 funt. — biała —·— 40·— 50·— złr., czerwona —·— —·— —·— złr.

Najcelniejsze wyżej notowania.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 74, spirytus rafinowany z anyżem stopień 77.

Bank krajowy galicyjski *przy placu Marjackim wydaje* **Asygnaty kasowe.**

5	procentowe za	8	dniowem	wypowiedzeniem
5½	„	„ 14	„	„
6	„	„ 30	„	„
6½	„	„ 60	„	„

Ostatnie wiadomości.

Cesarz przybył do Pesztu d. 8. o g. 6. rano; dnia tego przed południem odbyła się Rada ministrów, w której wzięli udział i ministrowie przedlitawscy; tak samo i w drugiej naradzie, która, już pod przewodnictwem cesarza, poczęła się o g. 2 popołudniu. „Z tej dwukrotnej narady, pisze *Nowa Presse,* widać, jak naprężoną jest sytuacja."

Już przed tygodniem było 28 głosów zapewnionych dla rządu. Do d. 9. przybyło jeszcze 6 czy 8, tak że większość jest niezawodną (cala delegacja jedna liczy 60 członków, prezydent nie głosuje). Słowieniec Poklukar, który w komisji głosował przeciw podwyższeniu, otrzymał od swoich wyborców wezwanie, żeby albo za podwyższeniem głosował, albo od głosowania się usunął. Zjednanie owych kilku głosów dla większości ma być wyłącznie zasługą p. Lassera.

Głosowanie nad sprawą prezencyjną miało nastąpić wczoraj. O podwyższenie stanu prezencyjnego wniósł na środowem posiedzeniu jen. Gablenz, poparli go jen. Hartung i ks. Karlos Auersperg (wszyscy delegaci z Izby panów); Rechbauer i Herbst wystąpili przeciw.

Pod „Lwowem" podana według *Deut. Ztg.* wiadomość co do pp. Offenheima, Ziffra i Liskowetza jest mylną. Dopiero po założeniu sekwestru p. Barychar usunął tych trzech naczelników kolei Czerniowieckiej od urzędowania na linii Lwów-Suczawa; linia Suczawa-Jassy zostaje w ich ręku.

Kursa Giełdy wiedeńskiej

z dnia 10. października 1872

godz 2 min. 10 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 127.50. Węgierskie kredyt. 139.50. Anglo-austr. 317.25. Unionsbank 269.00. Kolei Karola Lud. 231.50. Kolej siedmiogr. 177.00. Kolei południ. 206.00. Kolej Alföldа 176.25. Kolei Elżbiety 247.50. Kolej lwowsko-czerniow. 150 00. Węg.Nordost. 161.00. Kolei połnocnej 206.50. Kolei Rudolfa 180.50. Węgierska Ostbahn 129.50. Indemnizacji galicyjskie 78.00. Losy z roku 1864 142.50.

Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 192.00. Banku obrotowego 214.00. Losy tur. 76.20. Akcje bankuł budow. 130.20. Kolei państwowej 321.00. Banku związk. 361.00. Losy węgier. 104.50. Ros. bankn. rent. hyp. 227.00. Kolei Naddniestr. 249 50. Rubel ros. 1.49. Usposobienie: mocne.

z dnia 10. października 1872.

godzina 10. minut — przed południem.

Akcje kred. 330.00. Anglo-austr. 316.50. Unionsbank 268.00. Kolej Kar. Ludw. 225 50. Kolej południ. 205.80. Franko-austr. 127.75. Losy z 1860 r. 102.25. Napoleondor 8.74. Tramway 327.00. Usposobienie: bardzo mocne.

z dnia 9. października 1872.

godzina 6 min. — po połud.

Berlin. Ruble papier. 82½. Akcje kredyt. 202⅛. Lombardy 125⅝. Galizier 106¾. Kolej państwowa 196¾. Rumuńska 48⅝. Banknoty austr. 91½. Usposob.: mocne.

W TEATRZE hr. SKARBKA.

W piątek d. 11. października 1872

Na dochód
Władysława Woleńskiego

Po raz pierwszy:

ELEKCJA KRÓLA MICHAŁA

komedja historyczna w 5 aktach Br. Komorowskiego.

Początek o godzinie 7mej.

Nadesłane. *Wszystkim cierpiącym zapewnia zdrowie i siły bez lekarstw i kosztów*

Revalesciére du Barry

Z LONDYNU.

Wszystkim cierpiącym przynosi zdrowie cudowna Revalesciére du Barry, która bez medycyny i kosztów usuwa cierpienia żołądka, nerwów, piersi, płuc, wątroby, gruczołów, błony śluzowej, pęcherza, nerek i organów oddechu, jako to: tuberkuły, suchoty, astmę, kaszel, niestrawność, zatkania, biegunki, bezsenność, bezsilność, hemoroidy, wodną puchlinę, gorączki, zawroty głowy, uderzenia krwi, szum w uszach, nudności itp. nawet podczas ciąży — nakoniec diabetes, melancholię, schudnięcie, reumatyzm, gościec, bledniсę. Oto wyciąg z 75.000 świadectw o wyleczeniu chorób, które urągały wszelkim lekarstwom:

Certyfikat Nr. 73.928. Waldegg, 3. kwietnia 1872.

Dzięki za pańską Revalesciere, gdyż ja 50-letni człowiek, cierpiący od lat 10 na sparaliżowanie rąk i nóg po dwuletniem ciągłem jej używaniu prawie wyleczonym zostałem, i znowu jak za dobrych czasów zajęciom moim oddawać się mogę. Za to dobrodziejstwo przyjmij pan najserdeczniejszą moją wdzięczność.

Certyfikat Nr. 73.268. Trapani, Sycylia, 13. kwietnia 1870. Br. Sigmo.

Żona moja, ofiara żółciowych i nerwowych cierpień, przy strasznej opuchlinie całego ciała, palpitacji serca, bezsenności i w najwyższym stopniu hipohondrji, przez medyków za niewyleczoną uznana, zbawienie swoje znalazła używając Revalesciére du Barry, i dzisiaj mimo 49 lat wieku, udział w tańcu brać może. Zawiadamiam pana o tem w sprawie wszystkich podobnych chorób i aby Ci wdzięczność moją wyrazić.

3) Atanasio Berbera.

Revalesciére du Barry pożywniejszą jest od mięsa, i oprócz tego oszczędza więcej niż 50 razy swoją cenę na lekarstwach. Cena w puszkach blaszanych za pół funta 1 zł. 50 c., za funt 2 zł 50 c., 2 funty 4 zł. 50 c., 5 funtów 10 zł., 12 funtów 20 zł., 24 funty 36 zł. — Biszkokty w puszkach po 2 zł 50 c. i po 4 zł. 50 c. Czekolada w proszku lub w tabliczkach na 12 filiżanek 1 zł. 50 c., 24 filiżanek 2 zł. 50 c., 48 filiżanek 4 zł. 50 c., w proszku na 120 filiżanek 10 zł., na 288 filiż. 20 zł., na 576 filiż. 36 zł. GŁÓWNY skład w WIEDNIU „Barry du Barry" et comp. Wallfischgasse 8, jakoteż wszędzie w porządnych aptekach i sklepach korzennych. Skład wiedeński wysyła też Revalesciére swoją za przekazem lub pobraniem pocztowem.

Ajencje: **w Bochni**: u Franciszka Reissa, c. k. salinarnego aptekarza, i u I. E. Bulsiewicza, **w Brodach**: u M. S. Franzosa i G. Grünspanna, w **Czerniowcach**: u Alta, c. k. apt. obw., u Leona Beldowicza, u Fr. Krzyżanowskiego apt. pod Gwiazdą i u Ignacego Schnirch; w **Grazu** u braci Oberranzmeyer; w **Kołomyi**: u J. Sidorowicza; w **Krakowie**: u Józefa Trauczyńskiego; we **Lwowie**: u Zygmunta Ruckera aptekarza, u braci Łazowskich, apt. pod Jeleniem, u Piotra Mikolascha aptekarza, Leopolda Rotlendera, u F. W. Królikowskiego, Jakóba Piepesa apteka pod Węg. koroną, u Karola Schubutha, u Juliusza Reissa i u Jakóba Beisera; w **Linzu**: u F. M. v. Haselmayers Erben: w **Peszcie** u Józefa v. Török; w **Pradze**: u Józ. Fürsta: w **Przemyślu** u Edwarda Machalskiego; w **Rzeszowie**: u J. Schaittera et Comp.; w **Tarnopolu**: u A. Morawetza i dr. A. Buchelta c. k. apteka obw w **Tarnowie**: u A. Tenczyna apt. pod Aniołem i u W. T. A. Wielogórskiego.

	płacą		żądają	
	złr.	wal.	a.	
Lwów, z Izby handlowej dnia 10 października				
II. Akcje za sztukę.				
Kolej gal. Karola Ludwika	229	50	231	00
„ Lwow.-Czern. Jassy	153	00	154	50
Banku hip. gal. z wpł. 80%	232	50	234	50
„ krajow. z wpł. 50%	00	00	88	00
II. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kred. gal. 5% w. a.	80	25	81	00
Tow. kred. gal. 4% w. s	74	00	74	75
Banku hipot. gal 6%	89	25	89	90
Gal. zakł. kred. włość.	94	00	94	50
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	78	30	79	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	18	5	25
Dukat cesarski	5	19	5	26
Napoleondor	8	69	8	75
Pół imperjał rosyjski	8	86	9	00
Rubel rosyjski srebrny	1	65	1	75
Rubel rosyjski papierowy	1	48	1	49
Pruskie bilety kasowe	1	63	1	64
Wiedeń d. 9 października	108	00	109	00
Papiery państwa austr				
renta austr. w. a. 5%	65	45	65	55
„ „ „ srebrem	70	70	70	00
Pożyczka ost. z r. 1839	338	50	339	8
Pożyczka loter. z r. 1854	93	00	93	50
„ „ „ 1860	102	00	102	50
„ „ „ 1864	142	50	143	00
„ podatk. z r. 1864	117	25	117	50
Listy zastawne domen.	115	75	116	25
Oblig. indemniz. gal.	78	00	79	00
„ „ bukow.	76	00	77	00
Akcje bankowe.				
Anglo-austrjackie	313	75	314	25
Centralny bank	57	00	58	00
Kredytowy zakład	327	80	328	00
Franko-Austrjackie	127	75	128	00
Galic. dla handlu i przem.	000	00	100	00
Generalbank	89	50	90	50
Hipoteczny bank galicyjski	000	00	000	00
Krajowy bank galicyjski	00	00	00	00
Narodowy bank austrjacki	880	00	881	00
Vereinsbank	166	25	166	50
Akcje przemysłowe.				
Budownicz. Towarz. austr.	132	50	133	00
Borysł. Petrol. Comp.	00	00	00	00
Forstpr. Hand. Gesell.	31	00	31	50
Akcje kolejowe.				
Albrechta	178	00	178	50
Alföldzka	176	00	176	50
Karola Ludwika	232	00	232	50
Północna Ferdynanda	2060	00	2070	00
Franciszka Józefa	222	50	223	50
Lwowsko-Czerniow. Jassy	155	00	156	00
Rudolfa	178	75	179	25
Siedmiogrodzka	178	50	178	75
Staatsbahn	319	50	320	00
Południowa	205	00	205	25
Tramway wied.	327	00	327	50
Łupkowska	166	50	167	00
Węgierska północno wsch.	168	00	169	50
„ wschodnia	130	00	130	50
Listy zastawne.				
Galic. bank hipoteczny 6%	89	70	89	90
Bank włościańsk. galicyjski	94	00	94	50
Tow. kred. ziem. gal. 4%	74	75	75	25
„ „ „ „ 5%	82	00	82	25
Bank nar. austr. 5% m. k.	91	75	92	25
„ „ „ 5% w. a.	00	00	00	00
Bodencredit w srebrze 5%	101	75	101	50
„ w. a. 5%	88	50	89	00
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)				
Albrechta	93	50	93	75
Alföldzka kolej	92	50	92	70
Ferdynanda północna	100	25	101	20
Karola Ludwika dawn.	103	00	104	75
„ „ z r. 1867	101	20	101	40
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	89	50	90	00
„ „ „ z III em.	79	80	80	20
Siedmiogrodzkiej	93	90	94	10
Południowej kolei	90	00	90	25
Państwowej kolei	112	00	113	25
(10% podat. prot srebr.)	129	00	130	00
Czeska zachodnia	92	40	92	70
Elżbiety nowa	000	00	000	90
(10% podat., prot. w. a.)				
Elżbiety dawna	93	00	93	00
Ferdynanda północn. m. k.	89	50	90	60
„ „ w. a.	87	25	87	20
Papiery loteryjne				
Losy Zakładu kredytowego	1 6	00	186	50
„ Rudolfa	15	25	15	05
„ Stanisławowskie	25	50	26	25
„ Keglevich	17	00	18	50
„ hr. Palfy	29	50	30	50
„ ks. Salm	40	00	41	00
„ hr. St. Genois	31	50	32	00
„ ks Wiudischgrätz.	24	50	25	00
„ Waldstein	22	50	23	00
„ ks. Klary	38	50	39	00
Dewizy (3 miesięczne.)				
Hamburg 100 mark. b.	79	80	79	90
Paryż 100 frank.	42	20	42	25
Londyn 10 ft. szter.	108	05	108	75
Frankf. 100 zł. ol. w. p. N	91	50	91	60

CENY KAWY
w handlu
KAROLA BAŁŁABANA.

Moka arabska najlepsza 1 zł.	— c.
Złota Jawa	92 c.
Ceilon w najlepszej jakości	84 c.
Jamaika w dużem ziarnku	80 c.
Cuba w dużem ziarnku . .	76 c.
Lagwaira	72 c.
Santos	64 c.

Biorąc za 50 guldenów towarów, odstawiam na każdą stację kolei galicyjskich opłacone, nie licząc za opakowanie. 4131 1—3

Asystent Farmacji
znajdzie umieszczenie w aptece na prowincji. Bliższą wiadomość udziela Administracja Gazety Narodowej. 4115 2—3

Do restauracji na dworcu kolei żelaznej w Zagórzu w pobliżu Sanoka, przyjmuję **kelnerów do odbierania pieniędzy za złożeniem kaucji,** także **donosicieli potraw, kucharzy, rzeźników i strużów.** Tych którzyby te miejsca przyjąć zechcieli wzywam, ażeby się względen bliższych warunków wprost do mnie udali. 4128 1—3

Ludwik Liebhardt
właściciel wiedeńskiej kawiarni i restauracji w Przemyślu.

48 centów
wiedeński funt, 4084 3—12
OLIWY
do smarowania machin
utrzymują na składzie
Werner & Co. we Lwowie
nowy Świat Nr. 25.

Osobom
wszystkich stanów,
któreby sobie życzyły wziąść udział w rzetelnem, wielkiém i zyski przynoszącem przedsiębiorstwie z kwotą

Handel nasion
KAROLINY GEISTLER
we Lwowie, rynek l. 158—39
pod **„Wiosną“**
poleca prawdziwe **Haarlemskie cebulki kwiatowe, Hiacynty, Tulipany, Crokusy, Tarcety marsylijskie** i t. p., jako też wszystkie **nasiona w najlepszych gatunkach.** 4126 1—6

Świeżość, Piękność i Młodość
nadaje twarzy i powłoce ciała
CRÊME-ORIZA
DE **NINON** DE **LENCLOS**
L. LEGRAND, dostawcy perfum wielu panujących domów
207, ulica Saint-Honore w PARYŻU
i w głównych magazynach perfum we Francji i zagranicą 2719 9—24
We Lwowie w aptece p. P. Mikolascha w magazyn. galant. pp. Rudolfa Schwarza, i handlu galanteryjnym K. Strzyżowskiego.

Pedagog,
chcący podjąć się dokończenia edukacyj młodzieńca w domu obywatelskim na prowincji, w przedmiotach: literaturze polskiej i niemieckiej, fizyce, historji powszechnej i t. p. powziąść może bliższych informacyj u p. Alfreda **Steinkeller,** urzędnika Banku hipotecznego we Lwowie. 4119 2—3

Właśnie wyszło
32. wydanie
sławnej i pouczającej książki
Der persönliche Schutz
von **Laurentius.** W okładce opieczętowana.
Tysiąckroć doświadczone rady i leczenia (20 letnie doświadczenie) w przypadłościach osłabienia płci mezkiej z powodu samogwałtu i zbytku. Do nabycia za pośrednictwem każdej księgarni, w **Wiedniu u Carl Pohan. Wollzeile 33.** Cena 2 zł. 40 ct., z przesyłką pocztową 2 zł. 50 ct.
Ubodzy, którzy się wykażą świadectwami ubóstwa i wprost do mnie się udadzą, otrzymają od Laurentius w Lipsku bezpłatnie.
Od naśladowań i wyciągów z tej książki w obrzydłych broszurach pod tytułem „Jugendfreund“, „Selbsterhaltung“ i tym podobne, osobliwie od pism bezwstydnie zachwalających, ostrzega się. Żądać tedy należy prawdziwego wydania oryginalnego
przez **Laurentius,**
o 232 stronicach z 60 anat. patalogicznemi rycinami stalorytowemi, opatrzonego pieczęcią wydawcy. 3964 5—12

ASTMY
o, **Chrypka, Katary zadawnione,** wszel-
pienia kanałów oddechowych, ustępują
i niezawodnie po użyciu **Rurek antiast-**
ych p. Levasseur, Aptekarza, 19 rue
Monnaie w Paryżu. 3957 2—?
można we Lwowie w aptece PP. Mi-
w Krakowie w aptece p. Trauczyń-
w Brodach w aptece p. Kullak. W War-
w składach aptecznych materjałów pp.
ug. Gallego i Ludwika Spiessa.

Uzdolniony
czeladnik browarski
do wyrobu piwa Bawarskiego, z dobrą kwalifikacją, znajdzie zaraz bardzo korzystne umieszczenie u **Emila Grosse,** piwowara w Tulczynie poczta Wapniarki obok Kamieńca podolskiego w Rossji, dokąd listy frankowane adresować należy. 4099 2—3

NEWRALGIE wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newralgijnych Dra- *Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Monnaie, 19 - - w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Florjańskiej — w Brodach u p. M. Kullaka — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch. W Warszawie w składach materjałów aptecznych. pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. 3937 30—52

Gościec, słabości płuc, marnienie i wynędznienie dzieci.
HUILE de FOIE de SQUALE
Naturalny jodo-żelazisty tran rybi przygotowany przez Dra DELATTRE potwierdzony przez paryzką akademją medyczną. Chorzy przekładają go nad zwyczajny tran rybi, z powodu przyjemnego i delikatnego smaku. Drugi złoty medal na wystawie. — W *Paryżu* w apt. p. Naudinat, rue de Jouy, 7. Skład główny na *Lwów* w apt. p. P. Mikolasch; w *Krakowie* w apt p. Trauczyńskiego; w *Brodach* w apt. p. Kullak. 1815 17—24

Illustrowane cenniki rozsełam gratis.

MAGAZYN TOWARÓW zum „SCHOTTEN“
GUTTMANN & REISS
Wien, Schottenring 1,
poleca największy wybór bielizny mezkiej, **krawaty, deszczochrony, przybory do pisania, podróży i polowania,** towary galanteryjne i norymberskie, francuskie i angielskie artykuły toaletowe, **maszyny do szycia wszelkich systemów, ogniotrwałe kasy Wiesego, wagi balansowe i decymalne, zabawki,** w najlepszym gatunku **towary z wiedeńskiej skóry, drzewa, morskiej piany i bronzu,** jak również wszelkie możebne praktyczne i **zbytkowe towary.**

W powyższym magazynie towarów dostać można od długich lat doświadczonej
tynktury na zęby
dentysty Dr. THOMSON w LONDYNIE,
która uspokaja każdy ból zębów natychmiast a leczy niezawodnie wszystkie słabości zębów.
Flakonik z przepisem użycia 80 ct. 4089 3 16

Zlecenia z prowincji załatwiam za pobraniem najstaranniej.

Upraszam pana
PARYSA PHILIPIEGO
artystę-rzeźbiarza we Lwowie,
by albo już raz postawił pomnik, obstalowany u niego 13. maja 1870 r., który do 6 tygodni miał być gotów, lub też zwrócił 100 zł. wziętych wtenczas jako zadatek, później 25 zł. na mularza, a na ostatku 10 złr., razem 135 złr.
Gdy pan wkrótce nie uczyniez zadość memu słusznemu żądaniu, będę przymuszony przypominać się Panu od czasu do czasu w ten sposób jak dzisiaj. 4098 3—3
Kawsko, 1. października 1872.
Stanisław Podlewski.

Spółka komisowa
dla rolnictwa i przemysłu rolniczego,
Krasicki, Kraiński i Sp.
została przeniesioną z domu Dubsa przy ulicy Kościuszki Nr. 2, do domu JWych Br. Romaszkanów przy tej samej ulicy
Nr. 10 na Iszem piątrze. 4127 1—3

Skład c. k. uprz. Rafinerji spirytusu
fabryki rumu, likierów i octu
Juljusza Mikolasza
we Lwowie, przy ulicy Kopernika, Liczba 1 w podwórzu.
Najtańsze źródło do nabycia tych artykułów.
3986 66—100

Nakładem **Karola Wilda** we Lwowie
świeżo wyszedł i jest do nabycia we wszystkich księgarniach
Zarys dziejów literatury polskiej
na podstawie badań najnowszych pracowników, dla użytku szkolnego i podręcznego
nakreślił
Adam Kuliczkowski
XVI i 446 str. w duż. 8ce 2 zł. 50 c.
Pierwotna cena prenumeracyjna ustała z okazaniem się drugiego zeszytu drugiej części, obejmującego (na str. 289—446) najnowszy okres literatury, doprowadzony do dnia dzisiejszego. Przedpłaciciele otrzymają ten zeszyt bezpłatnie za zwrotem jedynie kwoty prenumeracyjnej.
Pod prasą, nakładem tejże księgarni znajduje się i wyjdzie w pierwszych dniach listopada, powieść przez autora **„Ostatniej Ofiary“,** p. t.
ZŁA WRÓŻBA.
4031 5—6
2 tomy cena 3 zł. w. a.
Po cenie prenumeracyjnej 5 zł. za 5 tomów, nabyć jeszcze można:
Pisma **Józefa Supińskiego,**
nowe zupełne wydanie obejmujące w 5. tomach (126 ark.) w 8ce: *Myśl ogólną fizjologii wszechświata;* **Szkołę polską gospodarstwa** *społecznego; Listy treści społecznej; Stowarzyszenia i Spółki; Projekt narodowego banku oszczędności; Siedm wieczorów; Rozmaitości; Życiorys z portretem.*

P. P.

Niniejszem donosimy uprzejmie, że dnia 1. października b. r. pod firmą:
Potworowski, Małecki, Plewkiewicz i Sp.
otworzyliśmy
w Poznaniu
INTERES BANKOWY
i
KOMISOWY
które to przedsięwzięcie nasze łaskawym względom polecamy.
Potworowski, Małecki, Plewkiewicz i Sp.
4111 3—3

wsza nagroda edal złoty ittenberg.	**Uwieńczone nagrodami**	Pierwsza nagroda medal srebrny Wiedeń.

przez Wys. ces. król. rząd **lokrotnie wypróbowane PRZYMYKADŁA na** wyłącznie uprzywilejowane **i jedynie niezawodne PPZECIĄG POWIETRZA**
do drzwi i okien,
w skutek swojej nieprześcignionej doskonałości, tudzież w uznaniu wyśmienitych h przymiotów i taniości cen przy tegorocznej powszechnej niemieckiej wystawie styczno-przemysłowej w Wirtembergu, otrzymały pierwszą nagrodę medal złoty na ostatniej wystawie wiedeńskiej niemniej pierwszą nagrodę medal srebrny.
Te przemykadła na przeciąg powietrza zrobione są z bawełny, polakierowane iał brunatno-czerwone i w kolorze dębowym. Każdy może je podług mojej in- przytwierdzić u okien lub drzwi tak, że przy otwieraniu i zamykaniu takowych jmniej nie przeszkadzają. 32981 1—10
Cena wałka koloru białego do okien 5 cnt. za łokieć, wałka zaś do drzwi po 0 cnt. za łokieć, czerwono-brunatne i koloru dębowego do okien po 5 cnt. łokieć, rzwi po 7 i 11 cnt. za łokieć. Zaopatrzenie jednego okna średnich rozmiarów adnie najwięcej na 50 cnt.
Zamówienia z prowincji w wielkich i drobnych ilościach, spelniają się jak naj- lej, a do każdej przesyłki dołącza się drukowana instrukcja. 39741 4—10
W Wiedniu, Kolowratring Nr. 12 w składzie fabrycznym.

na przeciw ieniom	**J. Popelarz** właściciel przywileju i fabrykant.	Największa oszczędność drzewa.

Już 1. listopada
następi ciągnienie
Oldenburskich 3% premiowych losów
z głównemi wygranemi 35.000, 10.000 talarów i t. d.
Wygrane wypłacają się bez potrącenia podatku w srebrze.
Te losy są listy długu krajowego, pożyczki premjowej kolei żelaznej, wielkiego księstwa Oldeburskiego, przynoszą rocznie 3% odsetków **w srebrze bez potrącenia podatku, mają gwarancję państwową,** mają **kurs giełdowy w Niemczech** i są przyzwolone w państwie **austr. węgierskiem.**
Takowe nie są opatrzone serjami, mają tylko numer i wypłacają się wygrane po upływie trzech miesięcy po ciągnieniu. Rocznie bywa dwa ciągnienia **1. maja i 1. listopada.**
Zapraszamy tedy Szanowną Publiczność do zakupna tych tak korzystnych losów i obowiązujemy się, wszystkie u nas aż do 28. października r. b. po cenie 75 zł. kupione losy, w czasie od 20. do 25. października 1875 odkupić z zyskiem 5 zł. czyli 80 zł. Tym sposobem nastręcza się sposobność nietylko grania przez 6 ciągnień bezpłatnie, ale pobiera się 3 procent rocznie i nadto zyskuje się 5 zł. Bez zobowiązania odkupna tych losów sprzedajemy losy Oldenburskie za gotówkę po 70 zł. a na spłaty po 4 zł. miesięcznie.
Ażeby dalej Szan. Publiczności dać sposobność większych korzyści urządziliśmy gry w towarzystwach, a to:
na 20 losów Oldenburskich, „ 20 „ Tureckich, „ 20 „ brunszwickich to jest na **60 losów** miesięcznie po 10 zł. Rocznie 12 ciągnień z wygranemi w sumie **miliona zł.** Podczas wpłat pobierze kupiciel 26 zł. procentów i otrzymuje po rozwiązaniu towarzystwa los Oldenburski, turecki 400 frankowy i brunszwicki 20 tal. Jako premję dodajemy dwie na dniu 1. grudnia 1872 z serji wyciągnięte piąte części losu z r. 1839 z której na dniu 1. marca b. r.
wypadajace wygrane bez potrącenia
w równych częściach pomiędzy uczęstników rozdzielone będą, przeto
jedna wygrana jest zapewniona.
4122 1—10
Listy ciągnień i programy na żądanie bezpłatnie i franco. Zlecenia załatwiają się za pobraniem.
Die Raten-Abtheilung der
Raten- & Renten-Bank,
(vormals Nyitrai & Comp).
WIEN, Stadt, Schottenring 13.
(Przedruk nie będzie honorowany.)

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR
Jest to Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkurjuszu). Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczn w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzntach syfilitycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych. 3934 21—18
Dostać można w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Gallego, Spiessa i Mrozowskiego; w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha; w Brodach w aptekach pp. Kullak i Fraucosz; w Rzeszowie w aptece p. Schaitter; w Poznaniu w aptece p. Dr. Mankiewicza.
Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer 12, u p. Girandeau de St. Gervais.

Ces. król. uprz. galic. akcyjny
BANK HIPOTECZNY
wydaje we **Lwowie** i przez Filie w **Krakowie, Czerniowcach, Białej, Tarnopolu i Samborze,**
począwszy
od 21. października 1869 r.
ASYGNATY KASOWE

$4\frac{1}{2}$ procentowe wypłacalne	w	8 dni	po wypowiedzeniu
5 „ „	„	14 „	
$5\frac{1}{2}$ „ „	„	30 „	
6 „ „	„	60 „	

3979 2—?
Dyrekcja.

Wydawca, właściciel i redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.